

# DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem 1 w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa, podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 26187.

## Bracia Jabłkowscy

Sp. Akc. Wilno-Mickiewicza 18.

WIELKI WYBOR TOWARÓW NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY.

RODZINA

S. P.

### Kazimierza Jurewicza

składa serdeczne podziękowanie Szan. Ks. Władysławowi Tołoczce, ks. Janowi Koryckiemu, również chórowi orkiestry kolejowej oraz tym wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym.

### „ZRÓDŁO PRACY“

Pracownia sukien i okryć damskich poświęconą została i otwartą z dniem 2-go listopada pod kierownictwem mistrzyni wykwalifikowanej w najlepszych firmach w Warszawie.

Wykonywa najwykwintniejsze toalety wieczorowe i wizytowe oraz kostjumy, płaszczki letnie i zimowe. Wykonanie dokładne—ceny umiarkowane. Kursa wieczorowe kroju i szycia oraz wykładu teorii dla pań inteligentnych Młynowa 12 m. 41.

## Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

### Powrót ze Spały.

Prezes rady ministrów p. Grabski dnia 3 b. m. powrócił ze Spały. W czasie pobytu u p. prezydenta Rzeczypospolitej w Spale prezes Grabski omawiał sprawy związane z pogłoskami o rekonstrukcji gabinetu. Pan Prezydent Wojciechowski wraca ze Spały do Warszawy dnia 4 b. m.

### Dymisja min. Darowskiego.

Po konferencji płatkowej p. Chacińskiego u prezesa rady ministrów p. Grabskiego, minister pracy p. Darowski zgłosił swą dymisję. Kierownictwo ministerstwa narazie obejmie wiceminister p. Simon. Jako kandydatów na stanowisko ministra pracy wymieniają: prezesa sejmowej komisji ochrony pracy ks. Wójcickiego, lub też byłego ministra Smulskiego. Obydwaj kandydaci należą do obozu Chrześcijańskiej Demokracji.

### Obrady Senatu.

Senat będzie obradował w tym tygodniu we środę i we czwartek. We środę wygłosi w senacie exposé minister spraw zagranicznych p. Skrzyński. Przypuszczają, że w ciągu obu dni zostanie wyczerpana dyskusja budżetowa.

### Kto będzie przemawiał w sejmie?

Podczas dzisiejszych obrad sejm w dalszej dyskusji przyjdą do głosu posłowie Witos (P.S.-L.), Chaciński (Ch. D.), Popiel (N.P.R.) i Reich (Koło żydowskie).

### Nowy prezes Wyzwolenia.

Jedno z pism warszawskich donosi, że klub parlamentarny „Wyzwolenia” dokonał na wkrótce ponownego wyboru swego prezydium. Wielu posłów tego stronnictwa uważa podobno, że obecny prezes Wale-ron nie odpowiada temu stanowisku. Najwięcej szans na stanowisko prezesa klubu ma poseł Poniatowski.

### A jednak przybył poseł sowiektów.

Nowy przedstawiciel rządu sowiektów Wojkow przybył wczoraj do Warszawy.

### Incydent z gen. Latinikiem.

W „Przeglądzie politycznym” podajemy szczegółowy opis ataku na gen. Latinika z racji wypowiedzianych jakoby przez niego ujemnych słów o legionistach.

W związku z tą wiadomością otrzymujemy następującą depezę: „Komisja wysłana pod przewodnictwem gen. Pogorzelskiego do Przemyśla zebrała dane o wypowiedzeniu przez gen. Latinika inkryminowanych mu słów. Gen. Latinik został wezwany do War-

szawy gdzie odbędzie się sąd generalny. Do czasu rozstrzygnięcia sprawy gen. Latinik został zawieszony z czynnościach. W związku z całą tą sprawą krąży pogłoski, że gen. Majewski złoży podanie o dymisję natychmiast po powrocie gen. Sikorskiego do kraju.”

Wiadomość tę komunikuje „Przegląd wiecz.”, na którego odpowiedzialność z obowiązku prasowego powyższą wiadomość podajemy.

### Ustąpienie Mac Donalda.

LONDYN, 3.XI. (Pat.) „Daily Herald” donosi, że Mac Donald postanowił zakomunikować jutro królowi o ustąpieniu gabinetu.

### Minister Sikorski we Francji.

RZYM. Min. spraw wojskowych gen. Sikorski odbył dłuższą konferencję z ministrem wojny gen. Nollet'em, poczem wziął udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć przez charge d'affaires polskiego Szembeka.

Po śniadaniu minister Sikorski udał się na lotnisko Villacoublay w okolicach Paryża, gdzie doko-

nał oględzin przeznaczonych dla Polski samolotów.

Min. Sikorski udekorował wielkim krzyżem orderu „Polonia Restituta” francuskiego ministra wojny gen. Nolleta, a wielkimi krzyżami oficerskimi tegoż orderu gen. Maurin, Desticker, Vidalon, Serigny i Granrut.

### Watykan a bliski wschód.

RZYM, 2.XI. Wskutek zniesienia ambasady francuskiej przy Watykanie, Watykan będzie się musiał zająć ochroną żyjących na Bliskim Wschodzie katolików, nad którymi opiekę powierzono Francji. W krajach tych Watykan musi postępować samodzielnie. Francja zaś straci tam wszelkie wpływy i przywileje. Stanowisko Watykanu wzmocni się przez uznanie suwe-

renności papieskiej przez Mussoliniego. Nastąpiło ono w tej formie, że wszystkie tytuły szlacheckie nadane przez papieża po r. 1870 mają być zanotowane w księdze szlacheckiej. Papież może obecnie współpracować z dyplomacją włoską, która będzie dążyła do rozszerzenia swoich wpływów na Wschodzie.

### Przyszły rząd angielski.

WIENIEN, „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: W kołach konserwatywnych sądzi, że Baldwin zostanie premierem. Polityką zagraniczną zajmie się Chamberlain, kanclerzem skarbu zostanie sir Robert Horne, Windston Churchill, ministrem kolonii, lordem kanclerzem — Birkenhead, generalnym prokuratorem — Douglas Hogg.

Lord Derby obejmie prawdopodobnie marynarkę lub ministerstwo wojny. Konserwatyści zaznaczają, że polityka zagraniczna Mac Donalda wobec Niemiec, Francji i Turcji będzie kontynuowana, ponieważ rozpoczęta została w porozumieniu z wszystkimi stronnictwami parlamentu.

### Francja ustanawia ambasadę.

WARSZAWA, 3.X. (A. W.).— Dzienniki francuskie donoszą, że Herriot postanowił podnieść poselstwo francuskie w Warszawie do godności ambasady. Krok ten

ma na celu podkreślenie faktu, że uznanie Sowietów przez Francję nie może w niczem wpłynąć na stosunki polsko-francuskie.

### Zacny generał.

PARYŻ, 3.XI. (Pat.) Dzienniki donoszą z Forbach (Lotaryngja) Aresztowano tam generała niemieckiego Nathusana skazanego

zaocznie na 5 lat więzienia za kradzież różnych przedmiotów w czasie wojny.

### Wojna domowa w Chinach.

TOKIO. Według doniesień z Mukdenu zajęte zostały miasta, Szanghaj-Kwan, Szinwangtan i Peitai-Ho, przyczem wzięto do niewoli 80 000 zwolenników Szech-Li oraz 100 armat.

TSIAN-TSIN, 3.XI. (Pat.) Wu-Pej-Fu i Feng-Ju-Keiang zawarli między sobą rozejm, który kładzie kres walkom, poczem wszczęte będą pertraktacje pokojowe.

## Sejm i Rząd.

### Preliminarz listopadowy.

Preliminarz budżetowy na listopad również jak preliminarz poprzedni zamyka się bez deficytu i przewiduje na wydatki sumę 149,9 milionów zł., t. j. o 5 milionów mniej niż we wrześniu, a tyleż co w październiku.

### Ustawa o obywatelstwie.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Spraw Wewn. przygotowuje projekt noweli do ustawy o obywatelstwie z dnia 20 stycznia 1920 r.

### Złożenie mandatu poselskiego.

Poseł na Sejm, p. Tomasz Wilkoński w związku z objęciem stanowiska Prezesa Państwowego

Banku Rolnego, złożył mandat Poselski.

### Posel polski w Rumunji.

Posel polski przy dworze rumuńskim p. Wielowlejski powróciłszy po ciężkiej chorobie do zdrowia opuścił Paryż i udał się na placówkę swą w Bukareszcie.

### Wiadomości telegraficzne.

— Ojciec święty przyjął na posłuchaniu ks. biskupa krakowskiego Sapiechę.

— Silne deszcze spowodowały wylew rzek i zalanie wielu okolic Francji zwłaszcza miejscowości w dorzeczu Sommy, Mozy, Marny, Mourthe i Rodanu. Szkody wszędzie znaczne.

W niedzielę w Rudzie na G. Śląsku odbyły się uroczystości od-

### Podziękowanie.

Wszystkim osobom które były łaskawe włączyć udział w nabożeństwie żałobnym i ekspozycji nieodżałowanej córki mojej

ś. p. Katarzyny z Komarów Drohojowskiej

składam z całego serca Bóg zapłać zbolą Matka.

słoneczka pomnika Wolności, wystawionego na pamiątkę połączenia się Śląska z macierzą polską. Pomimo niepogody na uroczystość przybyło przeszło 25 tysięcy osób.

### Zycie ekonomiczne.

G I E E D A.

WARSZAWA, 3.XI. (A. W.). Warszawska giełda urzędowa (w złotych). Dolar 5,18<sup>1</sup>/<sub>2</sub> — 5,18 — 5,18<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Przekazy: Nowy York 5,18<sup>1</sup>/<sub>2</sub> — 5,18 — 5,18<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Londyn 23,61 — 23,59 — 23,58, Paryż 27,32<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Wiedeń 7,32<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Praga 15,50, Włochy 22,68<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Belgja 25,10, Szwajcarja 100,00, miljoówka 0,79, pożyczka złota 6,00 — 6,10, dolarowa 3,45 — 3,40 — 3,42, kolejowa 9,00 — 8,80 — 9,00, bony złote 0,94 — 0,95. Tendencja mocna.

Akcie: Bank Handlowy w Warszawie 6,25 — 6,85, Warszawskie Twa fabryk cukru 4,10 — 4,05 — 4,08, Rudzki 1,40 — 1,35, Ostrowieckie 7,15 — 7,40 — 7,30, Starachowice 2,54 — 2,50 — 2,51. Tendencja niejednolita.

WARSZAWA, 3.XI. (A. W.) We wrześniu ukończoną została budowa linii telefonicznej Warszawa—Lwów oraz Borysław—Drohobycz. Komunikacja telefoniczna ze Lwowem odbywa się obecnie na 3 liniach. Jednocześnie ukończono budowę linii Warszawa—Borysław—Warszawa—Drohobycz.

### Monopol zapalczany.

Monopol zapalczany w Polsce został już zdecydowany i ma być wydzierżawiony Szwedom, którzy uchwalili rządowi polskiemu pożyczkę 25 milionów zł.

### Ceny w Wilnie 31.XI. 1924 r.

Ziemiopłody: Ceny rynkowe: (Not. of.) Zyto 0,21 — 0,20 za kilo, jęczmień i owies 0,21 — 0,19, gryka 0,21 — 0,17, pszenica 0,26 — 0,21, mąka żytnia razowa 0,29 — 0,22, pyłowa 0,40 — 0,32, pszena 0,68 — 0,50, otręby 0,16 — 0,13, groch polny 0,80 — 0,21, fasola biała 0,65, ryż 0,72 — 0,70, kasza jęczmieńna 0,60 — 0,40, jagłana 0,68 — 0,56, gryczana 0,70 — 0,65, perlowa i pęczak 0,80 — 0,45, chleb pszenny 0,72 — 0,63, pyłowy 0,45 — 0,42, razowy 0,27 — 0,25.

Artykuły spożywcze, nabiał: (Not. of.) Cukier kryształ 1,40 — 1,35 za kilo, kostka 1,50 — 1,40, sól biała 0,34 — 0,25, ser krowi zwyyczajny 1,80 — 1,40, jaja za szt. 0,20 — 0,12, mleko za litr 0,50 — 0,40, śmietana 2,40 — 2,00, masło niesolone 6,50 — 5,00, solone 5,35 — 4,50 za kilo.

Tusze: (Not. of.) Smałec wieprzowy 3,25, słonina solona krajowa 2,90 — 2,40, świeża 2,70 — 2,40, sadło wieprzowe 3,00 — 2,50 za kilo.

Rynek mięsny: Wołowina 1,40 — 1,20, baranina 1,40 — 1,10, wieprzowina 2,00 — 1,40 za kilo. (A. W.).

# Fakt i skutki.

Warszawa, 1 listopada.

Można już teraz sine ira et studio, spokojnie i bez podniecenia żadnego rozpatrzyć to, co zaszło, i zastanowić się nad skutkami faktów dokonanych. Bo—podkreślić należy z całym naciskiem—wydarzenia były znaczenia pierwszorzędne i będą miały daleko idące konsekwencje państwowe. Taki jest głos wszystkich: jedno tylko pozostaje sporne. Oto termin, kiedy konsekwencje się uwidocznia.

Trzeba dla lepszego obrazu wrócić do faktów.

We wtorek rozpoczęła się dyskusja budżetowa nad exposé rządu. Dwa mowy pierwszy: członek Związku Lud.-Nar. Głabiński i p. Peesowicz Żuławski poddali politykę rządu we wszystkich dziedzinach bardzo surowej krytyce; pierwszy zapowiedział wolną rękę klubu wobec rządu, zaznaczając, iż do przesilenia gabinetowego nie dąży, drugi zaś zajął stanowisko opozycyjne. W kuluarach mówiono, iż przemówienia reprezentantów innych stronnictw będą nie mniej ostre aniżeli mowa p. Głabińskiego.

W takiej sytuacji p. Grabski po przemówieniu w Senacie na środowisku posiedzenia Sejmu, biorąc asumpt z zarzutu p. Głabińskiego, który ministrowi spraw zagranicznych zarzucił stosowanie metod zbytnej uległości na terenie międzynarodowym—zażądał od Sejmu wypowiedzenia się, czy podziela zarzuty—p. Głabińskiego i od tego uzależnił pozostawanie w Sejmie.

Krok premiera był uczyniony z rozmysłem; gdyby p. Grabski ucałował dotknięty słowami p. Głabińskiego, mógł być zgodzie z regulaminem sejmowym żądać od Marszałka interwencji i sytuacja, raczej nieporozumienie mogło się było wyjaśnić zaraz—ale wycofanie sprawy po 24 godzinach nie może być już uważane za odruch. Taką kwalifikację postępowania słychać było w rozmowach prywatnych z przedstawicielami wszystkich ugrupowań.

Na posiedzeniu konwentu senatorów zastanawiano się, jakiej formuły użyć dla wyjaśnienia sytuacji, gdyż formuła zaproponowana przez premiera była osądzeniem nie rządu, nie ministra spraw zagranicznych, ale opinii p. Głabińskiego. Tradycje parlamentarne przekazują nam wolność krytyki rządu, jako jeden z najistotniejszych atrybutów parlamentu i postawienie sprawy przez premiera było dalekie od tych tradycji. Mówiono, iż raczej rząd powinien postawić kwestję zaufania. Tego atoli p. Grabski uczynić nie chciał, arytymetyka bowiem, proste obliczenie głosów stronnictw, wyprzedzających się w taki czy inny sposób wobec rządu, wskazywała, że taki wniosek jest dla rządu wysoce ryzykowny i pozytywnego wyniku nie dałby.

I teraz następuje szereg faktów wręcz nieprawdopodobnych.

Oto przedstawiciel stronnictwa, które we wtorek zajęło wobec rządu stanowisko opozycyjne, PPS zgłasza we środę wniosek, a probując politykę ministra Skrzyńskiego. Na plenarnym posiedzeniu sejmowym we czwartek wniosek taki zgłaszają kluby: PPS, Wyzwolenie i Związek chłopski, kierowany przez p. Bryla. Premier Grabski uprzednio daje do zrozumienia, co później w wywiadzie przyzna, iż wniosek ów daje mu pełną satysfakcję.

Głosowanie, z góry zresztą przesądzone, daje wynik korzystny dla rządu. Wśród stronnictw sejmowych panuje przekonanie, iż póki się nie zakończy dyskusja budżetowa, mogąca wyjaśnić właściwy stan kraju, rząd p. Władysława Grabskiego powinien być u steru. Przedstawiciel Piastów p. Potoczek bardzo wyraźnie nazywa krok p. Grabskiego chęcią uchylecia się od odpowiedzialności, zaznaczając, iż akt jego zwraca się przeciwko parlamentarizmowi; głosuje wszakże za wnioskiem, by nie dopuścić do przedczesnego przesilenia. Zupełnie analogiczne stanowisko zajmuje Chr. Demokracja, która w komunikacie późniejszym oficjalnie oświadcza, iż polityki p. Skrzyńskiego nie aprobuje.

Do tej chwili rząd p. Władysława Grabskiego liczył zawsze na głosy Związku ludowo-narodowego i chrześcijańsko-narodowego tudzież chrz. demokracji. Teraz oba stronnictwa pierwszorzędnie oświadczyły, że nie żywią do rządu zaufania. Chr. Dem. posiada poważne zastrzeżenia.

Skoro dwa stronnictwa prawicowe usuwają się, to lukę wytworzoną należy czemś wypełnić. Któż tedy wyraził zaufanie p. Skrzyńskiemu? PPS głosowała za wnioskiem, a dzień przedtem p. Żuławski zapowiedział epopeję wobec rządu p. Grabskiego. Wyzwolenie na zjeździe wrocławskim w Krakowie wypowiedziało się za zmianą gabinetu, a p. Poniatowski w mowie budżetowej w Sejmie zażądał zmiany ministrów: sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, oświaty i spraw wojskowych; atak Wyzwolenia na min. Sikorskiego był szczególnie silny, gdyż wyzwolenicy i peowiaci widzą w nim jednostkę utrudniającą powrót Józefowi Piłsudskiemu do wojska. Związek chłopski niejednokrotnie dawał wyraz w swych rezolucjach, iż zaufania do rządu p. Grabskiego nie posiada.

Położenie zatem jest teraz takie: ugrupowania, które rządowi p. Grabskiego uchwały dotąd wszelkie przedłożenia, dawały pełnomocnictwa skarbowe, obecnie zajęły stanowisko opozycyjne. Centrowe grupy: chrz. demokracja i ludowej posiadają dużo zastrzeżeń, choć rządu zaraz obalać nie chcą. Stronnictwa lewicowe, które powinny być równoważnikiem wycofanych grup prawicowych reprezentują tyle sprzecznych dążeń, iż rząd trwale na nie liczyć nie może.

Jeżeli zatem premier Grabski chciał przez swe wystąpienie gabinet swój umocnić, to zamiaru swego nie osiągnął. Raczej gorzej: przez głosowanie, czwartkowe ujawnił się wyraźnie chaos, panujący w naszych stosunkach, ujawniła się nieobliczalność sytuacji i nas i brak należytego dla rządu poparcia.

Są to objawy bardzo groźne dla państwa. Odczuwają je wszyscy. Z różnych stron słychać wskazania, prowadzące do uzdrowienia stosunków. Zajmujemy się nimi w najbliższych liście.

Tu chcemy zwrócić uwagę na niektóre momenty, towarzyszące wypadkom w Polsce.

Owóż tego samego dnia, kiedy odbywało się u nas w Sejmie głosowanie nad formułą, wyrażającą, iż polityka min. Skrzyńskiego odpowiadała godności i interesom państwa, nadchodziły do stolicy wiadomości o wyniku wyborów w Anglii.

Nie należy zgoła do zwolenników opinii, iż polityka zagraniczna Polski powinna nastawić się do polityki zagranicznej innych mocarstw zachodnich, świadomości, iż warunki geograficzne i położenie ogólne zniewalają nas do prowadzenia polityki, której wytyczną i wskazaniem naczelnym może być tylko jedno: interes państwa.

Ale właśnie do polityki lewicowej, do zwrotu, który się wydatnił we Francji przez Herriota i w Anglii przez Macdonalda, przywiązywała lewica ogromne nadzieje. Nie tylko w prasie, ale i na terenie parlamentarnym wolano o zmianę. Kiedy w czerwcu toczyły się długie debaty w sejmowej komisji spraw zagranicznych nad exposé min. Zamojskiego, wtedy i p. Daszyński i p. Perl, p. Dąbski, i p. Thugutt, i p. Rudziński, i p. Sliwiński w towarzystwie pp. przedstawicieli koła żydowskiego Reicha i zjednoczenia niemieckiego ks. Klinko nawoływali do zmiany frontu „demokratyzowania” naszej polityki zagranicznej, „wynalezienia wspólnego języka” do rozmów z zachodem. Obwieszali oni początek „nowej ery”, początek stosowania „nowych metod” w stosunkach między narodami.

Wiadomo dokąd nas „nowa era” i „nowe metody” doprowadziły. I gdy p. Thugutt, czy Dąbski, Rudziński czy Ni-działkowski powrócili z granicy nie mogli zatęić osłabienia wrażliwości p. Herriota na sprawy polskie, nie

mogli ukryć faktów p. Macdonalda, dopingującego Niemców do rowizji postanowień o Górnym Śląsku nie mogli nie zaprzeczyć faktowi, że położenie nasze zagraniczne jest bardzo ciężkie.

Cóż do niego doprowadziło? W czemże wyraził się ów „wspólny język”, którym do siebie przemawiali wybrańcy i „trybuni ludu”? Oto w wrocławiu wpływów niemieckich w całym świecie, w odzyskiwaniu przez reszce niemiecką dawnej siły dyplomatycznej.

I myśły dostali ministra, który umiał porozumiewać się „wspólnym językiem”. Pan Aleksander hrabia Skrzyński—lewica lubuje się w reklamowaniu „swoich” arystokratów—dostroił się świetnie do ogólnego tonu: nie replikował Macdonaldowi na wspomnienie Górnego Śląska, a Niemców kokietał komisjami mieszanymi w Poznaniu i na Pomorzu, choć ich nie ustanawiał Sejm i choć cała opinia społeczna dzielnie zachodziła przeciw nim wystąpiła.

P. Grabski w lipcu zapewniał stronnictwa umiarkowane na wspólnej konferencji, iż powołuje p. Skrzyńskiego tylko na czas przejściowy, iż przed zwolnieniem Sejmu już pana Skrzyńskiego nie będzie. Tymczasem teraz za atak, utrzymany w formie parlamentarnej, na min. Skrzyńskiego uczynił silną wolę właśnie w tym samym dniu, kiedy w Anglii, a bodaj i we Francji załamała się linja, do której chcieli dostroić naszą politykę właśnie za pośrednictwem pana Skrzyńskiego.

Jakkolwiek wypadło głosowanie w Sejmie, we wszystkich klubach ustaliła się świadomość, iż zgrzyt ten jest faktycznym początkiem przesilenia rządowego. Nie można tylko ustalić jednej rzeczy: ścisłego terminu.

Wiadomo atoli, że listopad żaden nie obszedł się jeszcze w odrodzonej Polsce bez wstrząszeń i przesilenia rządowych.

Hier. Wierz.

## Dzień polityczny.

Ofensywa na gen. Latinika.

Jak donosi „Echo Warsz.”, dowódcą armii gen. Rydz Smigły, szef korpusu Kontrolerów gen. Górecki jako też szereg generałów i oficerów byłych legionistów, złożyło podanie o zwolnienie z szeregów armii.

Podłożem tych wypadków, jest (zaprzeczona zresztą) oświadczenie gen. Latinika, dowódcy przemyskiego korpusu o Legionach. Sprawa przedstawia się jak następuje: Swojego czasu udał się Obywatelski Komitet przemyski do gen. Latinika z zaproszeniem do wzięcia udziału w uroczystości 10-letniej rocznicy powstania Legionów Polskich. Gen. Latinik delegacji odmówił, motywując swoje stanowisko rzekomo w ten sposób: „Dzisiaj przechodzicie Panowie z uroczystością Legionów, jutro przyjdą żydzi ze zdobywcą Jerycha, a pojutrze Ukrainę z Petlurą”. Rozwijając dalej ten temat, zakonkludował jakoby pan generał oceną legionistów: „Ci, którzy coś wari, zginęli, a ci, którzy żyją, nie nie wari”.

Wiadomość o powyższem zajęciu przedostała się do prasy. „Nowy Głos Przemyski”, który pierwszy podał opis i treść słów gen. Latinika, został na żądanie gen. skonfiskowany. Sprawa oparła się o sąd. Wynikiem było, że „Nowy Głos Przemyski” zdołał przeprowadzić dowód prawdy i uzyskać unieważnienie konfiskaty.

Wobec powyższego rozwiązania sprawy, gen. Rydz Smigły, który jest skutkiem wyjazdu z kraju gen. Sosnkowskiego i gen. Sikorskiego, najstarszym oficerem legionowym zażądał od zastępcy ministra spraw wojskowych gen. Majewskiego wdrożenia natychmiastowego śledztwa i zawieszenia w służbie gen. Latinika.

Otrzymałszy odpowiedź odmowną, złożył prośbę o dymisję. Wiadomość o tem rozniosła się lotem błyskawicy wśród oficerów byłych legionistów, którzy stauowią około 30 proc. obecnego korpusu oficerskiego naszej armii. Szereg generałów i wyższych oficerów nosi się z zamiarem złożenia analogicznych jak gen. Smig-

ły podać o zwolnienie, uważając decyzję gen. Majewskiego za nową obrazę, która im nie pozwala na pozostanie w szeregach armii. Związek legionowy, jako organizacja cywilna, stojąca poza wojskiem, organizuje osobną akcję.

## Przegląd prasy.

Jak by dla potwierdzenia tradycyjnego „wyjątku” od reguły w ogólnym chórze czci i uznania dla Sienkiewicza zabrział fałszywą a bluźnierczą nutą Klub „Wyzwolenia”, raz w artykule spostawiającym pamięć wielkiego pisarza, a gdy artykuł skonfiskowała prokuratorja, wnosząc interpelację sejmową z przytoczeniem treści skonfiskowanego artykułu. „Kur. Warsz.” definiuje to wystąpienie w następujących wyrazach:

„Jeżeli jeszcze potrzeba było dowodu, czem jest „Wyzwolenie”, to w tem publicznem splunięciu na trumnę Sienkiewicza, otrzymaliśmy najczystszy destylat jego ducha. I po cóż tu jeszcze grać komedją polityczną? Po cóż udawać w sejmie coś, z czego się potem publicznie drwi w swych gazetach?”

Złodziejstwu, łapownictwu i wszelkiemu wszetecznictwu poświęcił swoje ostatnie „Liberum veto” Świętochowski i twierdzi, że stanowią ono olbrzymią wprost rubrykę życia codziennego. Jednym z jego objawów jest wstrząsająca drożyzna, o której pisze:

„Prof. Rybarski zanalizował w „Gazecie” bardzo gruntownie nowy wzrost drożyzny, która skacze nam do gardła i grozi uduszeniem. W tej analizie jednak nie uwzględnił złodziejstwa. Szkoda. Bo może ono wyjaśniłoby nam, dlaczego wszystkie monety europejskie rozstępują się z szacunkiem, gdy usłyszą wołanie: „Na bok, złoty polski idzie!” a nasi handlarze zastępują mu drogę i krzyczą: „Na bok liczmanie, drożyna idzie!”

Wybory do Izby Gmin w Anglii w zdumienie wprawiły cały świat. Takiego pogromu nie przewidywał nikt, nawet angielscy konserwatyści. Legenda o pójściu Europy „na lewo” zbankrutowała haniebnie. Pisze o tem „Gaz. Warsz.”:

„Wynik wyborów angielskich nie pozostanie też bez wpływu na to, co się dzieć będzie w Polsce. Legenda o tem, że „świat idzie na lewo”, jest skończona. Ci, którzy budowali na tem swe plany polityczne, muszą je poddać starannej rewizji. Jakże pozbawionymi treści wydawać się obecnie muszą natchnione tyrały p. Skrzyńskiego, który ujawnił swą wiarę niezłomną w automatyczny postęp ludzkości „na lewo”. Waha się jeszcze opinia narodów europejskich, będzie my jeszcze świadkami poruszeń „na prawo” i „na lewo”. W ogólnym wyniku wszakże nawraca świat współczesny ku odwiecznym prawdom i stara się uzgodnić życie społeczne i narodowe ze wskazaniami wypróbowanymi w ciągu dziejów. Światłe zwycięstwo konserwatystów w Anglii, jest wyraźnym na to dowodem.”

L—i.

## Sprawy polskie.

Prok. Sozański.

Głośna sprawa w czasie procesu o zbrodnię listopadową prokuratora d-ra Sozańskiego, którego Libermann z innymi adwokatami czerwowymi posadził o wplywanie na ławę sędziów przysięgłych celem przerwania procesu, znalazła swój epilog.

Kalumnja ta, rzucana na nieposzlakowanego człowieka, znalazła echo w prezydium Rady ministrów, które bez namysłu z góry przesądziło sprawę i drogą swego biura prasowego podało do P. A. T. wiadomość odsądzającą prok. dra Sozańskiego od czci i zawieszającą go w urzędowaniu przy równoczesnem wdrożeniu postępowania dyscyplinarnego.

Na skutek rozporządzenia ministerjalnego prokuratora krakowska przeprowadziła wyczerpujące dochodzenie, przesłuchując wszystkich sędziów przysięgłych ówczesnej ławy, i kilku nawet zaprzysięgających.

Prokuratura krakowska odesłała akta dochodzeń do Warszawy. Władze warszawskie w przedłożonych im aktach dyscyplinarnych nie dopatrzyły się żadnego przewinienia prok. dra Sozańskiego. Min. sprawiedliwości, chcąc ratować nadszarpnięte prestige, zwróciło akta krak. prokuraturze z poufną instrukcją ogłoszenia sprawy za umorzoną ze względu na brak wszelkich dowodów winy.

We środę 29 b. m. odbyło się posiedzenie komisji sądowo prokuratorkiej, złożonej z nadprok. Tokarza, prok. Brasona, oraz kilku radców sądu apelacyjnego, na któ-

rem jednogłośnie orzeczono, że prok. dr Sozański nie nadużył w niczem władzy urzędowej i że zarzucone mu swego czasu nadużycia są pozbawione wszelkiej podstawy.

## Z państw bałtyckich.

Konferencja ekonomiczna państw bałtyckich.

Jak donoszą „Rigasche Nachrichten” odbędzie się ekonomiczna konferencja rządów Estonji, Łotwy i Litwy dopiero po ujednostajnieniu stawek celnych między Estonją a Łotwą, które, jak wiadomo, zawarły niedawno unję celną.

Łak Łotwa stara się o turystów.

Generalny konsul lotewski w Londynie poczynił starania, aby wyjeżdżający z Londynu na Bałtyk jacht turystyczny „Meteor” odwiedził również porty lotewskie. Jak z tego wynika, stara się Łotwa wszelkimi siłami o zwabienie do siebie światowego ruchu turystycznego w przekonaniu, że to zapewni Łotwie nie tylko dorywcze materialne korzyści, lecz przez zapoznanie się z krajem narodów obcych nie pozostanie także bez znaczenia i na przyszłość, w szczególności zaś przy nawiązywaniu stosunków handlowych lub użytkuansku pożyczki zagranicznej. A z naszej strony w kierunku zwabienia ruchu turystycznego do Polski, co ze względu na rozsiwienie o Polsce rozmaitych bredni przez zagraniczną prasę żydowską, miałoby szczególniejsze znaczenie, jeszcze tak mało się robi.

Proces komunistów w Dynaburgu.

Dnia 28 października rozpoczął się w Dynaburgu proces przeciw żydowsko-komunistycznej organizacji młodzieży. Oskarżonych jest 30 osób, z których jednak tylko 23 osoby znajdują się w rękach władz lotewskich i odpowiadają przed sądem, a 7 osób zdołało uciec. Wszyscy są oskarżeni o przynależność do organizacji, która postawiła sobie za zadanie obalenie istniejącego ustroju społecznego za pomocą rewolucji i przyłączenie Łotwy do Rosji sowieckiej.

## Bolszewicy w Gruzji.

Drogą na Konstantynopol donoszą o strasznych wprost okrucieństwach, jakich dopuszczają się w Gruzji bolszewicy.

We wrześniu i do połowy października oddziały poliej, dowodzone przez członków czerezwyczajki, już po stłumieniu zbrojnego oporu rewolucjonistów wymordowały 10.000 osób, a 20.000 zesłały na Sybir i nad Wołgę, do okolic głodem dotkniętych.

Do jakiego stopnia posuwa się wyrafinowane okrucieństwo przedstawicieli rządu sowieckiego, przypominające czasy Dżengis hana, lub Tamerlana, świadczy fakt, iż w mieście Batum podczas września i połowy października zakopano żywcem kilkaset osób, podejrzanych o sprzyjanie rewolucji.

Członkowie czerezwyczajki zmuszali przytem nieszczęsne ofiary do kopania sobie grobów własnymi rękoma pod postaciami długich, niezbyt głębokich rowów. Następnie kazali kłękać skazanym nad rowem do którego stracali ich uderzeniami kolb i przysypywali cienką warstwą ziemi.

Jeżeli ktoś z zasypianych, a tych była większość—starł się z pod ziemi wydobyć, wtedy urzędnicy czerezwyczajki wypuszczali nań zgłodniałe psy, które żyjącego jeszcze człowieka momentalnie rozszarpały.

Dziś wielki film tragiczny przeżyć

„HRABIA COHN”  
premiera  
w Kinie „HELIOS”

WYSZEDŁ Z DRUKU

WILEŃSKI

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

formatu kieszonkowego obejmujący wszystkie zmiany i uzupełnienia, jakie zostały wprowadzone do 20.X.1924.

Cena 20 groszy.

Żądać w księgarniach, kioskach i w sprzedaży ulicznej.

## Na pograniczu.

(Wrażenie z podróży inspekcyjnej wojewody Raczkiewicza do powiatu Wilejskiego.)

### IV.

Podróż inspekcyjna wojewody szczytowym trałem zbiegła się z wizytacją szkół, której dokonywali właśnie: kurator p. Gąsiorowski, nacelnik wydziału szkół średnich p. Swiderski, oraz rewident szkół średnich p. Fedorowicz. Jak już zaznaczyliśmy, w jednym z poprzednich numerów Dziennika, wizytacja wypadła naogół pomyślnie i stwierdziła niewątpliwą poprawę stosunków w szkolnictwie.

Coraz mniej spotykamy nauczycieli z gatunku „podróżujących”, t. j. takich, którzy są wszędzie — w Wilnie, na kiermaszu w mias teczku, na polowaniu, byle nie w szkole. Natomiast da się zaobserwować b. szczęśliwy objaw, a mianowicie współpracy nauczycielstwa ze społeczeństwem, a w szczególności z dworami polskimi. Jest to szczęśliwy nawrót do dawnych czasów, kiedy to dwór nasz był prawdziwym ogniskiem kultury polskiej, promieniującym na okoliczne wioski.

Zresztą spotykaliśmy dwory, w których dawne tradycje nie uległy najmniejszemu przerwom. Przykładem służyć może szkoła w Zaciemieniu, p. Adama Bohdanowicza, która biorąc swój początek aż od tajnej szkoły z czasów Kochanowa i innych tępicielei polskości, po przez najrozmaitsze okresy i koleje dotrwała do chwili, w której stała się polską, państwową szkołą powszechną.

Gdy tak, od czasu do czasu, wypadnie zetknąć się z pracą oświatową, to otucha i wiara w lepszą przyszłość wstępuje zawsze, bo przecież pokolenie, które obecnie uczęszcza do szkół powszechnych będzie już innym, nie będzie pamiętało okropnych czasów bolszewizmu, a wychowane w atmosferze zdrowszej, będzie mogło lepiej pracować dla dobra Ojczyzny.

Już teraz różnica pomiędzy działaniem szkół polskich, a wyrostkami, którzy przeszli szkołę wiecew bolszewickich występuje na każdym kroku.

Oto przejeżdżamy przez jakąś wioskę gm. Chocienzyckiej, koło budynku szkolnego bawi się grupa dzieci w wieku od 8 do 12 lat. Na widok auta wszystko to pędzi w naszą stronę, wymachując czapkami i krzycząc wesoło: „dzień dobry”, zaś trochę starsi podrażniają nas sakramentalnym: „niech będzie pochwalony”. A w parę chwil później inna grupa — kilku wyrostków 17—18 letnich: czapki na bakier, z pod czapek sterczą kozackie czuby, papierosy w ustach, z podoba, nieufnie spoglądają w naszą stronę, leniwie usuwają się z drogi, którą mkną nasze maszyny. Mimowoli nasuwa się porównanie i chciałoby się, by to bolszewickie pokolenie jak najprędzej ustąpiło miejsce tym, wychowanym w wolnej, polskiej szkole powszechnej.

Wprawdzie i na tych, drugich, jest dobre lekarstwo, a mianowicie służba wojskowa.

Poznałem paru chłopców, którzy niedawno powrócili z Pomorza, gdzie odbywali służbę. Przyjemnie pomówiłem z tymi ludźmi. Nauczycieli się języka polskiego, nabrali ogłady, a nawet ubierają się inaczej, zaś we wsi i gminie mają opinię porządnych i uczciwych ludzi.

Niestety nie da się tego powiedzieć o tych, którzy służbę wojskową odbywali w garnizonie wileńskim, ich wpływ na otoczenie jest raczej ujemny, bo powracając rozpolitykowanymi i rozbestwionymi w jeszcze większym stopniu. Żeby nie być głośliwym jako przykład podam chociażby dwie sąsiadujące ze sobą wioski gm. Radoszkowickiej—Zahorec i Maksimówka. Rekruci z pierwszej odbywali służbę na Pomorzu i w Poznaniu, drugiej w Wilnie. W Zahorcach widać widzącą pracę i spokój, zaś w Maksimówce spotyka się na każdym kroku włóczących się jęgomosców, zaś od zachodu słonia do późnej nocy słychać nie ludzkie wycie pijanych głosów, śpiewających nieprzyzwoite żołdakie piosenki. Nie też dziwnego, że właśnie Maksimówka dała pokężniejszy procent dezertarów, ukrywających się w sowniej.

Ale wrócimy do spraw szkolnictwa powszechnego.

Pan wojewoda, wizytując gminy, wszędzie rozpytywał się o to, czy poczyniono odpowiednie zapasy drzewa opałowego dla szkół.

Miejmy nadzieję, że w tych gminach, któreśmy zwiedzili sprawa opałowa będzie należnie załatwiona, ale i inne gminy w całym województwie muszą już teraz myśleć o drzewie, by nie było potem tego, cośmy obserwowali w roku ubiegłym, że znaczny odsetek szkół był nieczynnych właśnie ze względu na brak drzewa opałowego, zaś wiele dzieci musiało odchować uczęszczenie do źle opalanych lokalów szkolnych.

Cheśmy wierzyć, że i ziemiaństwo ze swej strony przyjdzie z pomocą władzom szkolnym i gminnym.

Ze strony czynników samorządowych widzimy całkiem poważny wysiłek, bo 25% budżetu gmin i 16% budżetu sejmiku przeznacza się na cele oświatowe.

Jednak szkoła potrzebuje nie tylko asygnowania pewnych sum, w większym stopniu jeszcze musi społeczeństwo i władze dbać o to, by oświata otaczana była należyta opieką zaś gmachy szkolny był naprawdę świątynią wiedzy i wychowania. Starostwo wilejskie zbyt dotąd było pochłonięte sprawą walki z bandytyzmem i dlatego siłą rzeczy mniej interesowało się szkolnictwem; stąd szkolnictwo było jakby w zaniedbaniu, zaś lokale szkolne częstokroć udzielano na cele mało z oświatą związane, n.p. na posiedzenie sądu, postoje wojska i t. d., w rezultacie lokal zaniedbuje się, nanosi się dość bakterij najrozmaitszych chorób zakaźnych, a przedewszystkiem z lokalu szkolnego robi się, jakby zajezdny dom, do którego każdy ma wstęp.

Na usprawiedliwienie starostwa musimy jednak stwierdzić, że powiat wilejski dawniej jakoś nie miał szczęścia do inspektorów szkolnych, lecz bodaj najfatalniej zarekomendował się ostatni, p. Wiszomirski, o dziwnych poczynaniach, którego wspominaliśmy parę razy. Jednakże i ostatnia podróż do powiatu Wilejskiego przysporzyła nowych dowodów nieudolności, a może i zlej woli p. inspektora.

Okazuje się, że p. Wiszomirski potrafił przez czas krótkiego stosunkowo urzędowania swego sprowadzić do nas zastępcy Rusinów galicyjskich, którzy rozpoczęli nauczanie od agitacji antypaństwowej, ponadto wizytacja szkół odbyła się w sposób operetkowy i niejednokrotnie zaczynała się i kończyła na zjedaniu obiadów w okolicznych dworach.

Miejmy nadzieję, że ostatnia wizytacja szkół przez p. kuratora dostatecznie ujawniła wskazane niedomagania inspektoratu w Wilejce i kuratorom niezwłocznie przystąpi do sanacji stosunków.

Ze szkół, które zwiedziliśmy najefektowniej przedstawia się szkoła 7-ia oddziałowa w Dołhinowie, mieszcząca się w całkiem porządnym lokalu, ozdobianym rok rocznie przez samych uczniów. Dzięki taktowi i ofiarnej pracy kierownika ludność coraz chętniej posyła dzieci do szkoły, chętnie też idąc szkoły z pomocą materialną. Dobrze również zapowiada się też 7-ia oddziałowa szkoła w Radoszkowiczach, lecz najwięcej pochwał słyszeliśmy pod adresem szkółki w Wiazyniu, gdzie wykładają dwie nauczycielki, absolwentki seminarium nauczycielskiego w Wilnie. Warto również wspomnieć o schronieniu dla sierot i opuszczonej dziatwy w samej Wilejce, będące pod kierownictwem p. Wandy Dzwinińskiej. Miłe, uśmiechnięte i czyste białki dziatwy świadczyły najlepiej o tej opiece i troskliwości jaką się ją otacza. Na zapytania p. wojewody odpowiadano śmiało i pewnie, przyczem wysłuchaliśmy miłej deklamacji dwóch dziewczynek—Heli Piątkowskiej i Michalinki Zdanowskiej.

Jak wszędzie, dzielnie sekunduje naszym władzom w pracy oświatowej „Polska Macierz Szkolna”, która w powiecie Wilejskim

liczy 22 czy też 23 szkoły. Ponadto 4 szkoły P. M. S. zostały niedawno upaństwowione. Przeciętna liczba dzieci uczęszczających do szkół macierzy wynosi od 35 do 50 na jedną szkołę, w niektórych jednak miejscowościach, jak np. w Ossowcu, gm. Wiazynskiej dochodzi do 80. Najwięcej szkół ma gmina Dołhinowska, bo aż 5, co zawdzięczać należy ofiarnym wysiłkom p. Kanafajskiego, prezesa dołhinowskiego koła macierzy.

Wiele pracy na polu oświaty położyła p. Tukalowa z Ościukowszczyzny gminy ilżańskiej i p. Odyńcowa z Bielewa, gm. gródeckiej, która wykłada w szkole, mieszczącej się w jej folwarku.

Praca nauczycielek Macierzy niekiedy graniczy wprost z bohaterstwem. Oto na przykład w Łatygołu, gm. wiazynskiej, nauczycielka p. Suchecka, osoba starsza, bo licząca przeszło 60 lat, przeszła formalne przesładowanie ze strony rozagitowanych chłopców, którzy

w zimie wyjmowali okna z jej mieszkania i starali się wszelkimi sposobami wykurzyć nieszczęśliwą kobietę. A jednak p. Suchecka wytrzymała na stanowisku i potrafiła do tego stopnia przerobić okolicznych mieszkańców, że zdlis sami proszą o szkołę polską.

Myszę, że podobnych wypadków cichego bohaterstwa i poświęcenia spotkać można więcej i niech będą one przykładem i otuchą dla tych, co dla dobra Polaka na Jej wschodniej rubieży pracują.

Kończąc omawianie spraw oświatowych, zanim przejdziemy do zagadnień samorządowych wspomniemy tu jeszcze pragnę o gimnazjum w Mołodecznie, które wbrew złym przepowiadaniom, których nie szczędzono organizatorom, nietylko przetrwało najcięższe czasy, lecz rozwija się pomyślnie, ma zdolnego i energicznego dyrektora, dostaje kilka etatów rządowych i zapewne niezadługo doczeka się upaństwowienia. P. Kownacki.

## Kronika wileńska.

### Urządowe.

— **Wyjazd p. Wojewody.** W dn. 6 listopada wyjeżdża do Warszawy, w sprawach służbowych Wojewoda wileński p. Wł. Raczkiewicz.

Dn. 10 listopada p. Wojewoda weźmie udział w posiedzeniu kapituły orderu „Odrodzenia Polski” w Belwederze. Powrót p. Wojewody oczekiwany jest dnia 11 b. m.

— **Likwidacja inspektoratu szpitalnictwa.** Z dniem 1 stycznia 1925 r. zostanie zniesiony Wileński Okręgowy Inspektorat Szpitalnictwa przy Wydziale Zdrowia Publicznego Województwa Wileńskiego. (s)

— **Zjazd starostów.** Dn. 15 i 16 listopada odbędzie się Zjazd starostów Wileńskiego Okręgu Administracyjnego.

Na porządku dziennym: sprawy samorządowe, bezpieczeństwa i ogólnoadministracyjne.

— **Z posiedzenia komisji ochronej lasów.** Na posiedzeniu okręgowej komisji ochronej lasów z dn. 31 października w dziewięciu wypadkach zezwolono na wyręb lasów ogółem do 125 hektarów terenów leśnych. Na temże posiedzeniu umorzono cztery sprawy dotyczące rzekomo nieprawego wyrębu. (s)

### Z miasta.

— **Zaduszki.** Z powodu przypadającej na 2 listopada niedzieli przeniesione zostały tradycyjne Zaduszki na dzień wczorajszy. Najnowsze warstwy ludności wiernie pięknej wiekowej tradycji nawiedzania zmarłych, od rana szły na malowniczo położone cmentarze wileńskie Rossa, Bernardyński i Antokolski. I jak zwykle o zmierzchu świec żarzających tysiące zapłonęło na mogiłach drogiej i bliskiej. I nie tylko na tych mogiłach. Wielu z tych, których najbliżsi spoczęli w dalekich stronach, lub o których wieści zaginęły, szło również na cmentarz, aby na samotnej, opuszczonej mogile symbolicznym światłem dać wyraz swej żywej niewygasłej pamięci.

Wieczór cichy i pogodny zwiększył jeszcze wędrowkę na nasze cmentarze. Do późnego wieczora śpiewy trwały na cmentarzach, a u wrót wyrosły istne sklepy wędrownie, prowadzące ożywiony handel świecami.

— **Święto 3-go baonu sanitarnego.** W dniu 14 listopada b. r. obchodził 3-ci baon sanitarny święto batalijonowe, na które zaprasza wszystkich oficerów rezerwy, należących ewidencyjnie do baonu. Panowie oficerowie, mający za miar przybyć na tę uroczystość do Grodna, zechcą zawiadomić o tem dowództwo baonu do dnia 10.XI b. r.

— **Loteria na Skarb Narodowy.** Wileński Okręgowy Urząd Probierzczy podaje do wiadomości, iż wygrane (fanty) ze sprzedanych biletów loteryjnych na Skarb Narodowy będą mogli wygrywać otrzymać w Wileńskim Okręgowym Urzędzie Probierzczym ul. Trocka 10, m. 8.

— **Pozwolenia na rowery.** Komisarjat Rządu w porozumieniu z magistratem wydał polecenie wła-

dzom policyjnym zatrzymywania wszystkich tych rowerzystów, którzy dotychczas nie uzyskali w magistracie zezwoleń na prawo jazdy w 1924 r. (s)

— **Akcja w kierunku odbudowy Wilna.** Komisarjat Rządu udzielił zezwolenia związkowi właścicieli drobnych nieruchomości m. Wilna i okolic na zwolnienie szeregu wicew organizacyjno-informacyjnych celem propagowania idei utworzenia Banku Spółdzielczego, któryby dopomagał w postaci pożyczek pieniężnych na odremontowanie, odbudowę i wznoszenie nowych budynków, na miejsce zniszczonych przez wojnę. (s)

— **Bilardy i orkiestry kawalierne.** Komisarjat Rządu wydał rozporządzenie władzom policyjnym, żeby w restauracjach i kawiarniach nie posiadających koncesji na bilardy i orkiestry, takowe zostały skasowane.

— **Bibuła komunistyczna.** W noc z czwartku na piątek w rejonie szkoły Nr. 45 przy ul. Subocz zostały porzucane ulotki komunistyczne z oklepianami hasłami bolszewickimi. (s)

— **Kary administracyjne.** Komisarjat Rządu pociągnął do odpowiedzialności sądowej w ciągu miesiąca października ogółem za nadużycie alkoholu 213 osób, za przekroczenie instrukcji dorożarskiej 130 osób, za nielegalne przekroczenie granicy 3, nielegalne użycie broni 2, przekroczenie przepisów Kom. Rządu 105, nielegalne posiadanie broni 2, rejestracyjne 329, sanitarne 78, za nielegalny pobyt w Wilnie 2, za spekulację 13, za puszczanie psa bez kagańca 14. (s)

### Sprawy miejskie.

— **Posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej.** Dziś, dn. 4 listopada, odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej.

Na porządku dziennym: 1) sprawa ustalenia stopy opodatkowania lokali na r. 1925; 2) sprawa ustalenia stopy opodatkowania lokali w hotelach, pensjonatach i t. p.; 3) sprawa opodatkowania gazu; 4) sprawa ustalenia stopy podatkowej od psów; 5) sprawa ustalenia podatku meldunkowego; 6) sprawa określenia mnożnej poborów do budżetu na r. 1925. (l)

### Sprawy wojskowe.

— **Instruktorski Kurs Jeslny Przeposobienia Wojskowego** zostanie uruchomiony z dniem 6 listopada 1924 r. w Wilnie.

Wszyscy kandydaci z powatów: Wileńsko-Trockiego, Oszmiańskiego i m. Wilna, — którzy złożyli swe podania w kancelarji oficera instruktorskiego P. K. U. Wilno, winni się stawić w dniu 6 listopada b. r. o godz. 10 rano w lokalu oficera instruktorskiego, celem odejścia na kurs. Wyżej wymienieni kandydaci winni się zaopatrzyć w niezbędne przybory do jedzenia, przybory do pisania oraz w zmianę bielizny.

### Sprawy akademickie.

— **Dzień zaduszny.** Wczoraj o 5 wiecz. z dziedzińca Piotra Skargi na cmentarz Rossa wyruszył liczny pochod akademików na czele z dziekanem prof. Ruszczyoem.

Na cmentarzu złożono wianki

na mogile „Obrońców Wilna” oraz Wł. Syrokomla, gdzie po przemówieniu prezesa M. K. A. pana Marcinińskiego chóór akademicki odśpiewał „Bożę coś Polskę”.

Następnie po kolei składano wianki na grobach s. p. profesorów Ludwika Janowskiego, Władysława Horodyskiego oraz Witolda Nowodworskiego na grobie którego, jako swego filistra, złożyła również wianek delegacja konwentu „Batoria”.

— **Opłaty szkolne.** Wobec nieścisłych wiadomości o wysokości, charakterze oraz przeznaczeniu opłat, jakie młodzież winna uiścić w roku bieżącym w Szkołach Akademickich, Ministerstwo Oświaty podaje w tej sprawie następujące wyjaśnienia:

Pobierane opłaty są dwójakiego rodzaju: opłaty ogólne, oraz opłaty specjalne.

Opłaty ogólne są następujące: 1) wpisowe w wysokości 30 zł., wpłacone raz jeden przy wstępowaniu do uczelni, przeznaczone na budowę domów akademickich (60%) oraz domów profesorskich (40%), 2) czesne roczne w wysokości 50 zł., przeznaczone na budowę domów akademickich (60 proc.) oraz domów profesorskich (40 proc.), 3) opłata na pomoc akademicką w wysokości 20 zł. rocznie, przeznaczone na stypendja oraz pomoc w naturze dla młodzieży, 4) wreszcie na kasę chorych (studenską) 6 zł. rocznie.

Opłaty specjalne rozpadają się na: 1) opłaty laboratoryjne, które wynoszą na wydziałach mechanicznych, elektrotechnicznych, lekarskich, przyrodniczych, rolniczo-leśnych 42 zł. rocznie, na wydziałach inżynierji wodnej i lądowej, architektury, miernictwa oraz sztuk pięknych 21 zł. rocznie, na wydziałach humanistycznych, prawnych i teologicznych 15 zł. rocznie oraz seminarjów, 2) opłata biblioteczna 6 zł. rocznie.

Rady Wydziałowe Szkół Akademickich są władne udzielać młodzieży niezamożnej częściowych lub całkowitych odroczeń płatności tych opłat do lat 10.

Zwiążenie opłat zostało spowodowane domaganiami się zarówno ze strony kół studenckich, mianowicie Centrali Bratnich Pomocy, która wystąpiła w połowie lipca o dostarczenie jej wydatniejszych środków na rozpoczęcie budowy domów akademickich, jak niemniej i Senatów niektórych Szkół Akademickich, które domagały się znaczącego podniesienia opłat laboratoryjnych, seminaryjnych, bibliotecznych. Ministerstwo uznało za właściwe tylko częściowo uwzględnić te domaganie, podnosząc opłaty w sposób bardzo umiarkowany.

### Sprawy robotnicze.

— **Posiedzenie zarządu funduszu bezrobocia.** W dniu 30 października odbyło się w Wydziale Pracy i Opieki Społecznej pierwsze posiedzenie Zarządu obwodowego Funduszu Bezrobocia w Wilnie, na którym uchwalono, zgodnie z ustawą, ściągac składki od pracodawców i robotników licząc od dnia 13 października r. b. t. j. od daty rozcignięcia ustawy na m.sto Wilno, oraz omawiano sprawy organizacji biura obwodowego Funduszu Bezrobocia i rozpoczęcia akcji zapomogowej dla bezrobotnych fizycznie pracujących. (s)

### Z życia stowarzyszeń.

— **Z tow. Nauk. Lekarsk.** Dnia 5 listopada o godz. 8 wiecz. w lokalu Twa (Zamkowa 24), odbędzie się posiedzenie Twa Nauk. Lekarskiego. Porządek dzienny. 1) prof. d. r. Szymański — pokazy chorych z kliniki oceanj U. S. B.; 2) d. r. M. Kozłowski — sprawozdanie z delegacji do Holandji w m. IV—V r. b. w celu studjów sanitarnohigienicznych.

— **Sekretarjat Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Dowborczyków,** podaje do wiadomości, że zebranie pełnego zarządu, odbędzie się we wtorek dn. 4 listopada r. b. o godz. 18 w lokalu sekretarjatu.

Na porządku dziennym: 1) Wybory nowego prezesa okręgu Wileńskiego;

2) Uzupełnienie prezydium zarządu; 3) Omówienie spraw związanych z przyjazdem do Wilna i powiatowych miast, władz centralnych w składzie honorowego pre-

# Listy z Pragi

Zwrot w stosunkach polsko-czeskich. — Po uroczystościach Sienkiewiczowskich.

(Od specjalnego korespondenta „Dziennika Wileńskiego”).

Praga w końcu października. Z uczuciem jakby lekkiej niepewności jechałem do Pragi, by w charakterze korespondenta wziąć udział w uroczystościach Sienkiewiczowskich. Zdawałem sobie jasno sprawę z tego, że po sześciolatnim okresie granicznych sporów i oziębienia stosunków, pierwsze spotkanie obu narodów na gruncie niepolitycznym zadecyduje w pewnej mierze o charakterze dalszego zbliżenia. Było dla mnie również rzeczą nieulegającą wątpliwości, że po likwidacji zatargu jaworzyńskiego jedną z głównych przeszkód porozumienia polsko-czeskiego stanowią poprostu moment psychologiczny, polegający na trudności znalezienia takiej płaszczyzny zbliżenia się, któraby po za dyplomatyczną wymianą zdań umożliwiała również porozumienie obu narodów.

Dzisiaj wyznać muszę, że jakkolwiek nie byłem sceptykiem, to jednak przebieg uroczystości Sienkiewiczowskich w Czechosłowacji przeszedł wszelkie oczekiwania. Uroczystości te przemieniły się we wspaniałą manifestację polsko-czeskiej przyjaźni. Nie ma w tem twierdzeniu ani słowa przesady. Wszyscy Polacy, którzy w tym czasie bawili w Czechosłowacji przyznają to zgodnie i jednogłośnie. W ciągu tyłu kilku dni nie czuliśmy się w Czechach jak w obczyźnie. Co krok spotykało się tyle objawów prawdziwego uszucia, tyle dowodów wspólności rasowej i kulturalnej, że nawet ci, którzy skłonni byli w uroczystościach dopatrywać się przedewszystkiem owoców doskonałej organizacji i czeskiej propagandy, zostali przekonani.

Manifestacje czecho-słowackie na cześć Sienkiewicza były przedewszystkiem spontanicznym odruchem społeczeństwa. I to stanowi o jej wielkiej doniosłości kulturalnej i politycznej.

Nie ludźmy się, że ten imponujący objaw wspólnoty ideowej, kulturalnej i rasowej otworzy w przedłużeniu tygodni drzwi do szerszego przyjaźni politycznej, sześciolatni okres oziębienia stosunków i sporów granicznych pozostawił

po sobie ślady, na których zupełnie zatrzeć potrzeba pewnego czasu. Poza tem zapominac nie można, że z obu stron działają wciąż jeszcze niestety wpływowe grupy, które na drodze ku porozumieniu radeby rzucić kamienie przeszkód i trudności. Mimo wszystko jednak stwierdzić należy, że dnie uroczystości Sienkiewiczowskich dokonały już rzeczy wielkiej; przełamały lody obojętności i zrozumiały, że zagadnienie polsko-czeskich stosunków nie polega jedynie na grze oboustronnych interesów, ale opiera się również o silne podstawy kulturalnej i rasowej łączności.

Manifestacja czecho-polskiej przyjaźni nastąpiła w osobliwej chwili, w chwili w której wobec doniosłych zmian na terenie międzynarodowym, zagadnienie przyszłego bezpieczeństwa stało się jaskrawie przed oczyma obu narodów. Niebezpieczeństwa rewizjonistycznej polityki niemieckiej zarysowują się coraz wyraźniej na widnokręgu państwowej polityki Europy. Pod osłoną paacyfizmu rozpozyczyli Niemcy mobilizację rewantu.

W takiej chwili polityka wszystkich tych państw, których byt opiera się na porządku ustalonym w traktatach pokojowych musi uświadomić sobie, że nadchodzi czas rozstrzygającej walki o podstawy własnej przyszłości. Zarzuwającemu się już dzisiaj wyraźnie obozowi rewizji przeciwstawić one muszą silny i zwarty front obrony wojennych opasane być muszą łańcuchem pokojowej polityki państw zagrożonych.

Najlepszy punkt tego bioku obronnego znajdował się dotychczas na granicy polsko-czeskiej. Kilkuletni stan naprężenia między Pragą a Warszawą zaważył fatalnie nie tylko nad stosunkami polsko-czeskimi, ale był także jedną z głównych przeszkód stojących na drodze pokojowej organizacji Europy.

I dlatego zagadnienie porozumienia polsko-czeskiego stanowi dziś jedno z najistotniejszych zagadnień pokojowej polityki Euro-

py. Jesliby na granicy czecho-polskiej miała się kiedykolwiek przerwać tama obronna okalająca Niemcy, szanse obrony traktatów zmalały do minimum.

Świadomość tych zasadniczych prawd dojrzała na szczęście coraz bardziej zarówno w Polsce jak i w Czechach. Przed paru dniami odwiedził mi senator Kłofač: „Waż polsko-czeskiego porozumienia będzie główną gwarancją pokoju Europy. Prawdą tę muszą uświadomić sobie oba narody, gdyż w innym razie grożą im wielkie niebezpieczeństwa”.

Jakkolwiek jednak zrozumienie „konieczności porozumienia leżącej w naturze rzeczy oboustronnych interesów” toruje sobie już od dawna drogę wśród splotu dotychczasowych nieporozumień, to jednak do ostatnich czasów główną przeszkodą do ścisłego zbliżenia stanowił wspomniany na początku moment psychologiczny. Chodziło poprostu o przełamanie pierwszych lodów.

Moment ten nastąpił w czasie uroczystości sienkiewiczowskich. Porównując manifestację narodu czeskiego, zbliżenie się obu narodów na gruncie kulturalnym i ideowym dokonała tego, czego dokonać nie mogły wysiłki dyplomatów.

Dzisiaj oni mają głos, gdyż zanim przejdzie będzie można do dalszych etapów zbliżenia, trzeba zatrzeć ślady dotychczasowych niechęci i konfliktów.

St. Strzetelski.

## Chińska zawierucha.

„Któż zbadał puszcze litewskich przepastne krainy” — chciało by się zawołać, czytając lakoniczne wiadomości telegraficzne o przebiegu walk w Chinach. W labiryncie nazwisk, podanych przez sprawozdawców w najrozmaitszym brzmieniu i pisowni, nie łatwo jest zorientować się nawet ludziom z obowiązku czuwającym nad wydarzeniami w „Państwie Niebieskim”, jak zwykliśmy nazywać te olbrzymie obszary azjatyckie. Cóż dopiero mówić o przeciętnym czytelniku, napróżno łamiącym głowę, co za acz jest imię Wu Pei Fu i dla czego leje się krew „pod Szanghajem”?

A jednak sprawy te nie są i nie mogą być obojętne dla nas, aczkolwiek bezpośrednio nie graniczymy z Chinami, ani nie mamy żadnych prawie wspólnych

czy sprzecznych interesów. A interesować nas muszą choćby dlatego, że poważnie zaangażowany w nich jest nasz sąsiad wschodni — Bolszewja, a dalej Japonja, Stany Zjednoczone, — Anglja, a nawet Niemcy.

Spróbujmy więc przeniknąć, czym właściwie jest obecna zawierucha chińska?

Nie sięgając w zbyt daleką odległość, co z łatwością można robić, gdyż historia Chin znana jest już od 2450 roku przed Chrystusem, stwierdzić musimy, że olbrzymie to państwo przechodziło dość często silne przełomy polityczne, zmiany dynastyczne i t. p. Od roku 1644 ery chrześcijańskiej panowała w Chinach dynastia mandzurska, przeciwko której w 1911 roku w południowych Chinach wybuchła rewolucja, zakończona w 1912 r. abdykacją ówczesnego cesarza Tonga i proklamowaniem republiki, której pierwszym prezydentem został dr. Sun Yat Sen, dość prędko zresztą zepchnięty z tego stanowiska przez dalszy bieg wypadków.

Sun Yat Sen jest to jedna z wybitniejszych postaci wśród działaczy chińskich i wywiera olbrzymi wpływ na cały ruch polityczny, którym zwrócić kieruje. Organizator rewolucji, ogłoszony prezydentem, uunał się dobrowolnie z tego stanowiska na drugorzędne: wielkorządcy prowincji Kwang Tung, stojąc w ciągłej opozycji do władz centralnych w Pekinie. Zarzuca on im zbyt dużą powolność w stosunku do wielkich mocarstw i jest za zbliżeniem z Rosją.

Sprzymierzeńcem Sun Yat Sena jest wielkorządcą Mandzurji Tsang Tso Ling, który swej stronie podlega wpływem Japonji.

Głównie i uporeczywe walki pod Szanghajem, to wojna dwóch prowincyj chińskich: Kiang-Su i Cze-Kiang, z których pierwsza pod kierownictwem gen. Czi Sien Yanga występowała w imieniu władz pekińskich i dążyła do uśmierzenia zbuntowanego gen. Lu-Yang-Kiang, naczelnika prowincji Cze-Kiang, obleganemu w Szanghaju Czi Sien-Yangowi szedł na pomoc gener. Wu-Pei-Fu, zwany dla swego okrucieństwa nowoczesnym Tamerlanem Chin. Szala zwycięstwa przechylała się zupełnie wyraźnie na stronę zrewolucjonowanych wojsk, najbliższe forty Szanghaju wpadły w ręce zwy-

ciężców, grożąc zagładą dzielnic europejskiej Szanghaju, gdy nagle wskutek zdrady jednego z generałów, część zbuntowanych wojsk przeszła na stronę Czi Sien Yanga, a opuszczony Lu-Yang-Kiang uciekł do Japonji, nie zapomniawszy zabrać z sobą wojskowej kasy.

Zanim jednak przyszło do rozstrzygającego starcia, w Pekinie wybuchła rewolucja wojskowa. Następstwem jej było podanie się do dymisji obecnego prezydenta republiki Tsu-Kuna. Na czele rządu stanął były premier i min. spr. zagr. Wang, zwolennik porozumienia z Rosją.

Jesli byśmy nazwali walki pod Szanghajem aktem I-ym, a w Mandzurji aktem II-gim, to obecnie rozgrywa się akt III-ci, a ma on na celu dojście do porozumienia. Jeszcze przed zamachem stanu prezydent Tsao-Kun wydał rozkaz zaprzestania wojny. Do tego celu dąży i mandzurski władca Tsang-Tso-Lin, który wraz z Sun Yat-Senem zaprasza na konferencję do Mukdena.

Nie bez pewnej myśli pozwoliliśmy sobie etapy walk tych nazwać aktami. Otóż sztuki chińskie są bardzo długie, tak jak długą jest ich historia trwająca już przeszło czterdzieści kilka wieków, czy więcej może. Więcej też i w obecnych zapasach akt III-ci nie oznacza bynajmniej końca. Na widownię występują nowi aktorzy, którzy dotąd działali za kulisami, obecnie biorą czynny udział. Na wieść o niepowodzeniach wojsk mandzurskich, a tem samem zagrożeniu swych interesów, Japonja wysłała swoje oddziały wojskowe. Również najwęższe desypte do noszą, iż Troekij wyruszył na front chiński, gdzie obejmuje dowództwo nad 50.000 korpusem wojsk. Zaś rosyjska flota bałtycka oczekuje rozkazów wyruszenia na Daleki Wschód. Oby ją nie spotkała druga Cuszma! Bo i Stany Zjednoczone nie pozostają obojętne. Okręty ich wysadziły już pewien desant wojskowy na ląd chiński, a flota amerykańska jest tak bliźutko, że w każdej chwili zjawie się może w stosownej chwili, to znaczy w razie potrzeby.

Czy zajdzie ona? Któż przewidzieć zdoła? Jak to jest w stanie przemknąć mroki tajemnic, jakie osłaniają dzieje i cywilizację tego niezliczonego narodu chińskiego? Lesiewski.

## Masoński przekład „Ody do młodości”.

(Dokończenie).

Otóż z takiej to okazji powstał obchodzący nas tutaj przekład *Ody*, pierwszy przekład tego utworu na język włoski. Na ów to obchód przełożono ją umyślnie. „Brat nasz, czytamy w *Rivista della Massoneria*, młody poeta Curzio Antonelli, przełożył z tego powodu ode, poświęconą młodzieży przez wielkiego poetę w r. 1820”. Ponadto z wymienionej wyżej książeczki *Honoration* dowiemy się o wypadku jeszcze więcej.

Wolnomularze włoscy nie zadowolili się obchodem ogólnym; dnia 2 kwietnia urządzili własną publiczną akademię na cześć Mickiewicza. Ta gorliwość kultu Mickiewicza wśród wolnomularstwa włoskiego niech nas nie dziwi. Wzajem łączyłam dwa te światy były nie wspólnoty przekonaniowe, lecz sympatje polityczne przedewszystkiem. Loża rekrutowała się ze zwolenników Mazziniego, Garribaldiego, twórców wolności politycznej włoskiej; mieściła się nawet w budynku weteranów z walk wolnościowych. Mickiewicz z Mazzinim i jego zwolennikami żył w przyjaźni, a dla dzieła wskrzeszenia Włoch, przyniósł ofiarę krwi polskiej, zapisał się w pamięci tych weteranów poprostu, jako towarzysz broni.

Uczono przecież pamięć jego wtedy dość osobliwie, bo na czoło mówców wysunęto p. Colacito, który zajął się wyłącznie atakiem na papieżstwo, błogosławiaące ciemiężycieli Polski. Otóż na tym to właśnie obchodzi Brat Antonelli wygłosił „wśród ogólnego uznania” swój przekład *Ody*. Równocześnie redakcja czasopisma *Rivista della Massoneria* „z zadowoleniem” drukowała przekład w swym organie,

nie tając bynajmniej powodów zadowolenia: utwór, ich zdaniem, jest przepojony ideami masońskimi (*essa è improntata a grande elevazione d'idee massoniche*).

O samym przekładzie trudno tutaj oczywiście zbyt wiele powiedzieć, trudno się porwać na należytą jego ocenę estetyczną, na rozwiązanie zagadnienia: do jakiego stopnia godny równoważnik utworu polskiego zdołał on dać Włochom. Podejrzywać wszelako wolno, że równoważnik ten nie ze wszystkim był należyty.

Jak widać, brak mu wartości kapitalnej, która utworowi polskiemu nadaje muskularną, sprężoną potęgę wyrazu: brak mu więzłości. Na wyrażenie 75 wierszy oryginału potrzebuje tłumacz aż 100 wierszy włoskich. Szczególniej trudno, jak widać, przyszedł mu oddać końcową paralełę *Ody* między stworzeniem świata rzeczy przez Boga i świata ducha przez miłość. Tekst polski stoi istotnie na szczycie lapidarności; w dwu zwrotkach po 6 wierszy, z których każdy jest w sobie potężnym obrazem, ujęto dwa zjawiska kosmiczne, duże wizje genezyjskie z potęgą i ekspresją wprost oszłamiającą. Potężna i rozległa treść wbita tu została w niewielką ilość słów istotnie — „jak nabój w burzące działo”. Końcowy zaś czterowiersz, jak tęcza rozpięta między dwoma podobocznymi wierzchołkami, łukiem pojednania zamyka i w jedno spaja swoje wizje kosmogoniczne, wyblaskując ponad nie jasnowidzeniem zwycięstwa. Otóż na oddanie tych 16 wierszy litej poezji spotrzebował tłumacz wierszy aż 27; nie dziwnego że obrazy rozwiłki, barwy rozwodnił, siłę osłabił. Mam wrażenie, że sąd ten rozciągając trzeba na całość przekładu.

Tłumaczono utwór wierszem, w ogólnym zarysie podobnym do pierwowzoru, t. zw. wierszem nieregularnym w rytmach i wierszem, przez tę swobodną formę mającym przylegać ściśle do wulkanicznych wybuchów myśli i uczucia. Pamiętamy z rozprawy Kleinera, jak potężnym czynnikiem piękna *Ody* jest taki właśnie wiersz. W naszym przekładzie, wskutek nieporadności stylistycznej tłumacza, wiemy już, że wiersz nie pokrywa się z wierszem; nie pokrywają się także i rytmy. Miara tłumaczenia w małym tylko stopniu wzoruje się na mierze oryginału; tak znamienna muzyka jego została w przekładzie przeinaczona. Nie umiemy powiedzieć czy na inną melodję, czy też na... dysonans.

I jeszcze jedno można stwierdzić: nie tylko rytmiczne człony treści i melodji utworu nie odpowiadają sobie w obu wersjach, polskiej i włoskiej; podobną niezgodność zanotować musimy co do obrazów. Obrazowość *Ody* została również, czasami wcale znacznie poprzecinana. Zobaczmy na przykładzie. Oto obraz:

Obszar gnuśności zalany odmiętem:  
To ziemia!  
Patrz, jak nad jej wody truple  
Wzbił się jakiś ptaz w skorupie,  
Sam sobie sterem, żeglarzem okrętem,  
Goniać za żywiołkami drobniejszego ptazu,  
To się wzbija, to w głąb wali,  
Nie ignie do niego fala, ani on do fali,  
A wtem jak bańka prysnął o szmat głązu:  
Nikt nie znał jego życia, nie zna jego guby:  
To samolub!  
A teraz jego włoski sobawtór:  
Guarda, guarda leggiu, dove n'impura  
Nebbio lo spario oscura  
Impregnato di turbini di muffa,  
E la terra. Non vedi ivi un serpente,  
Eretto sulla pelle  
Lucida, sovia quelle  
Acque stagnanti cacciare un fuggente  
Marame d'altri rettili? Or si libra

Nell' aria ed or profonda:  
Mai non s'apprende all' onda  
Ne l'onda ad esso; a un tratto fra gli  
scogli  
Come una bolla di safon si frange  
Quel serpe e l'egoismo.  
Niun vivo il seppe, e niun morto lo  
piange.

Tam dwanaście wierszy, tutaj czternaście; różnicę trzeba było wypełnić amplifikacjami idącymi tylko na rachunek tłumacza. Rzytmik i rytmów i wogóle tempo wiersza tu i tam zupełnie różne. Obrazowość odbiega od oryginału nie raz zupełnie gwałtownie:

Jakżeż daleko temu włoskiemu weteranowi w bluszczowej powłoce, to wzbijającemu się w powietrze, to zanurzającemu się w wodzie, do opisanego przez naszego poetę, żeglarza, a i to nie jest bez znaczenia, że Mickiewiczowska interpretacja obrazu ptaza jest konkretna, zatem żywa: „to samolub”, t. zw. to ta i tamta istota ludzka, która się nam nawija uchwytne, natrętne pod owy dzień w dzień. Tłumacz tę interpretację zgeneralizował i w ten sposób obzdusnił: z uchwytne obrazu zrobił abstrakcję, alegorię: „quel serpe è l'egoismo”. Poetycka wymowa obrazu straciła na tem niewątpliwie.

A wreszcie muzyka. Widzimy jak Mickiewicz oba wprowadzone tu motywy (ziemi i ptazu) raz po raz zamyka analogicznymi, krótkimi (3-5 zgłoskowemi) finałami konkluzji jakby wzgardliwym wykrzykiem obrzydzenia. (To ziemia! To samoluby!). Finały te atoli w przekładzie gubią się zupełnie: jeden wciągnięty jako człon w jarzmo długiego, 13 zgłoskowego wiersza, drugi rozwleczonej amplifikacją do 8 zgłosek, a co gorsza, schowany w środek kompleksu, którego winien być zamknięciem, osłabiony następującym długim; 13 zgłoskowem objaśnieniem, które tu brzmi coś jak morał baka-

łarski i jest rytmicznym intruzem. Tego wzgardliwego zatrzaśnięcia drzwi za wizją obrzydliwości i jakie mamy w polskim tekście tutaj ani śladu! A przykład powyższy nie jest unikatem.

Jednym słowem, odnosi się wrażenie, że ten jarzący się, ostroszłofowany diament p ezji polskiej w przekładzie włoskim wyszedł jak gładka pospolita kuka szklana. Dla ostrożności podkreślam słowo: wrażenie. Może ono subiektywne.

O tłumaczu nie mamy prawie nic do powiedzenia. Z *Honoration* wiadomo, że pan Kurejusz Antonelli był sekretarzem Syndyka Rzymu (i głównego mistrza ceremonji przy owym obchodzie), Piotra Venturini. Z bibliografji mickiewiczowskiej w *Rivista di Cultura* widzimy, że zapal tłumacza na jednym tym utworze wypalił się w nim do szczytu; Antonelli nie dał potem już ani jednego nowego przekładu z Mickiewicza. Można by mniemać, że gorliwość Brata \* większa w nim była niż zapal miłośnika poezji polskiej. A może poprostu przekładu *Ody* dokonał przy przeważnej pomocy któregoś z polskich *nostrì Fratelli* i gdy pomocy brakło, brakło i sił! Może mu nawet samą *Ode* poprostu z polskiej strony podsunęto do przełożenia? Owe wielkie *idee massoniche* pokazano palem? Niewiadomo. Jakkolwiek bądź, o przekładzie jego, a więcej jeszcze o okolicznościach towarzyszących jego powstaniu, i o tym znamiennym komentarzu, jakim redakcja czasopisma wolnomularskiego opatrzyła ten przekład, należy wiedzieć w Polsce. Rzuca to nieco światła na to, jak dziwnymi drogami chadzał czasem w Europie kult Mickiewicza, a i na sam utwór pozwoli nam inaczej rzucić spojrzenie od nowej strony. Stanisław Pigot.

zesa gen. Dowbor - Muśnickiego, prezesa centrali gen. Wroczyńskiego, sekretarza p. Wereszczaki i innych;

4) Omówienie planu pracy na 1924 i 1925 r.;

5) Wolne wnioski.  
— **Płatowiec jako dar ziemi Wileńskiej.** W dniu 5 listopada odbędzie się pierwsze posiedzenie Wileńskiej Okręgowej Rady Narodowej L. O. P. P. na którym m. innymi rozpatrywane będą sprawy kupna płatowca jako daru z Wileńskiej, sprawa stałego i płatnego personelu biurowego, a także wybór przewodniczącego Rady Narodowej i komisji rewizyjnej. (s.)

**Z prasy litewskiej.**  
— **Przykazania litewskie.** „Litewos Kelias“ № 44 prawdopodobnie na dowód lojalności ludności litewskiej i dla wykazania chęci zgodnego współżycia z polakami zamieszcza następujące przykazania litewskie których wykonywania żąda od litwinów: 1) Nie zawierać małżeństw z osobami innej narodowości, 2) wybierać na sędziów wójtów i członków sejmiku tylko uświadomionych litwinów, 3) przeciwko samowoli agentów rządowych, łapowników, złego obchodzenia się policji, kolonistów, rabunków inwalidów, rewizji, już można obecnie skarżyć się do wyższych władz, albowiem zemsta już nie jest tak straszna, jak była rok temu. Można skarżyć się i Białoruskiemu Klubowi Sejmowemu, albowiem on reprezentuje nasze sprawy, 4) zaprzestanie denuncjacji.

Na powyższe odpowiemy krótko: Kto wiatr sieje, zbiera burzę. Zapamiętamy sobie te „przykazania“.

**Z prasy żydowskiej.**  
— **Bezcelny ton wywiadu prasowego.** Wysoce kulturalny europejski sposób traktowania przedstawicieli prasy bez różnicy narodowości przez nasze władze tak rozuczuchwał dziennikarzy żydowskich, że „Tog“ Nr. 251 z dnia 31 października pozwolił sobie na niebywale zuchwały ordynarny ton wywiadu z dyrektorem Izby Skarbowej p. Maleckim. Jakis dziennikarz żydowski nie mający pojęcia o takcie i szacunku wobec przedstawicieli władzy, która zechciała udzielić wywiadu w zapytaniach o podatku obrotowym pozwala sobie na napastniczą polemikę. Czytamy tam dosłownie zwrot następujący: „Pozwalam sobie zwrócić uwagę pana Dyrektora, iż odnosi się wrazenie, że niema kontaktu między ministerstwami handlu i przemysłu“. Albo w tym samym wywiadzie nieco niżej czytamy taki ustęp: „Czy wie Pan Dyrektor że otwarcie powiedziawszy robi to (postępowanie władz) wrazenie środka do wydarcia handlu z rąk żydowskich“. Gdy p. dyr. Malecki na powyższe słowa odpowiedział, że mniemanie takie jest bezpodstawne, przedstawiciel „Togu“ odparł: „A przymuszony odpoczynek niedzielnny“. Na słowa te rzekomo p. Malecki miał odpowiedzieć, że był temu przeciwny.

Daliśmy z wywiadu próbkę, w jakim tonie prowadzony i ogłoszony został wywiad. A teraz zapytujemy czy za czasów carskich ten sam przedstawiciel „Togu“ pozwoliłby sobie na powyższy ton w wywiadzie? Można być pewnym, że nigdy nie ośmieliłby się wogóle prosić o wywiad, a gdyby w rozmowie użył przytoczonych zwrotów, wyleciałby natychmiast za drzwi.

**Z ruchu wydawniczego**  
— „Zarys dziejów Ludwisarstwa w b.w. księstwie litewskim“. Pod powyższym tytułem świeżo opuściła prasę cenna praca znanego ze swej sumiennosci badacza naszej przeszłości p. Michała Brensztejn. Zanim poświęcimy dziełu temu bardziej wyczerpujące sprawozdanie pióra powołanego, pragniemy zwrócić na uwagę wszystkich miłośników przeszłości i amatorów pięknych wydawnictw, gdyż treść źródłowej tej, nawskroś oryginalnej pracy, opartej na długoletnich żmudnych badaniach, rywalizuje z piękną zewnętrzną szatą księżki, ozdobionej licznymi ilustracjami na kredowym papierze. Dla autora nielada musi być moralne zadolenie urzyć owoc skrupulatnych, z pedantyczną ścisłością uczonego przeprowadzonych poszukiwań, o mało, że nie przypadkowych życiem, skutkiem upadku z jednej z wiejskich dzwonnicy. Księgarnia Stow. Nauk. Polsk. zaszczyt przynosi to wydawnictwo. Tak mało mamy firm wydawniczych, gotowych zarządywać grub-

szysz bądź co bądź pieniądze na wydawnictwo poważnych dzieł naukowych. Księgarnia Stow. Nauk. Polsk. stanowi pod tym względem chlubny wyjątek.

**Teatr, muzyka i sztuka.**  
— **Teatr Polski (Lutnia).** „Dziady“ Mickiewicza, jak zresztą i lat ubiegłych, cieszą się w Wilnie specjalną frekwencją publiczności. Obecne wznowienie „Dziadów“ jest zupełnie nowe, tak pod względem dekoracyjnym, jak i wykonania. Dziś i jutro po raz ostatni „Dziady“.

— **„On, ona i mama“.** Na czwartek dyrekcja zapowiada premjerę najnowszej francuskiej krotkowilli „On, ona i mama“.

— **Otwarcie Teatru Wielkiego.** Nowozaangażowani artyści opery i operetki już się zjechali. W końcu tygodnia będzie wystawiona opera Moniuszki „Verbum Nobile“, oraz nowozaangażowany znakomity balet pod dyrekcją p. Cieplińskiego. Balet ten cieszył się nadzwyczajnym powodzeniem w Berlinie i Wiedniu, więc i u nas będzie ogromną atrakcją zbliżającego się sezonu.

— **Koncert Barcewicza.** Znakomity mistrz skrzypków St. Barcewicz, na zaproszenie Dyrekcji Teatrów, wystąpi w Teatrze Wielkim w niedzielę o godz. 5-tej po poł. z koncertem, poświęconym utworem Bacha, Brahmsa, Bethovena, Rachmaïnowa, Sarasate, Mendelssohna i innych. Całość programu dopełni utalentowany pianista prof. Jerzy Lefeld.

— **Jedyny występ H. Szmalówny.** Uroczą i jedyną w swoim rodzaju tancerka H. Szmalówna, po powrocie z zagranicy, na zaproszenie Dyrekcji Teatrów, da jedyny wieczór tańców klasycznych dnia 11-go listopada (wtorek) w Teatrze Wielkim o godz. 8 ej wiecz.

— **Wiktoria Kawecka,** którą Dyrekcji Teatrów udało się pozyskać dla operetki wileńskiej, wystąpi po raz pierwszy w środę dnia 12-go listopada w „Księżniczce brylantów“.

— **Mieczysław Dowmunt** przybył już do Wilna.

— **Występ Wertyńskiego.** Dziś o godz. 8-ej min. 30 wiecz. w Sali Miejskiej wystąpi wybitny piosenkarz rosyjski A. Wertyński.

**Sport**  
— **W sobotę odbyły się zawody o mistrzostwo klasy A, pomiędzy Wilją, a WKS Pogoń z rezultatem 2:1 (1:0) na korzyść Wilji,** która aczkolwiek w osłabionym składzie, grała bardzo ładnie i odniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo. Zwycięstwo to daje Wilji poważne szanse do zdobycia mistrzostwa. Sędziował p. Waligóra.

— **W niedzielę rozegrano match pomiędzy Wilją, a 6 p. p. leg. Pomimo, że drużyna 6 p. p. leg. była wzmocniona przez graczy z Cracovii, poniósł on porażkę (4:1 (2:1) na korzyść Wilji), najładniejszą w obecnym sezonie. Sędziował p. Szeligowski. (AW)**

**Kronika policyjna.**  
— **Systematyczne okradanie sklepów.** Franciszek Frliczka, właściciel sklepu galanterijnego przy ul. św. Jankowej Nr. 6, zameldował policji o systematycznym kradzieży ze sklepu pieniędzy i towaru. Sprawcę kradzieży Bronisława Trzeciakiewicza ujęto. (s.)

— **Śmiertelny cios.** W dniu 31 X r. b. w Hali miejskiej, rzeźnik Jakóbk zabił siekierą ciężką raną w głowę Winczowi Franciszkowi, lat 40-tu, zam. przy ulicy Portowej Nr. 6. Poszkodowanego w stanie budzącym obawy, przewieziono do szpitala św. Jakóba.

— **Kradzież w autobusie Krauze Roman,** zam. przy ul. Soltanickiej Nr. 50, Dyrektor szkoły Ogrodniczej, zameldował, iż w dniu 31 X r. b. sekretarz tejże szkoły, Baszkiewicz Włodzimierz, pobrał z Izby Skarbowej 3,503 zł. 25 gr., celem wypłacenia urzędnikom poboru i jadąc autobusem z ulicy Wileńskiej na Zwierzyniec, został okradziony na 2000 złot.

— **Kradzieże.** Z mieszkania Zerkowskiego Jana, przy ul. Sniegowej Nr. 21, w dniu 2 b. m. nieznanu sprawcy skradli ubranie, bieliznę i srebro stołowe na ogólną sumę 1000 złotych.

— **Z niezamkniętego mieszkania Jerocińskiego Feliksa,** przy rynku Kalwaryjskim Nr. 20, nieznanu sprawcy skradli garderobę męską i damską, oraz inne rzeczy, ogólnej wartości 1500 złotych.

— **W nocy z 1 na 2 b. m. z mieszkania Morawskiego Waława,** przy ulicy W. Pohulanka Nr. 45, nieznanu sprawcy za pomocą wylamania okien, skradli ubranie i bieliznę wartości 500 złotych.

**Wypadki.**  
— **Pogotowie Ratunkowe.** Pogotowie Ratunkowe ogółem w październiku udzieliło pomocy lekarskiej w 307 wypadkach, z czego wyjazdów do miasta 140. (s.)

**WĘGIEL OPALOWY**  
**Kowalski K O K S**  
Kopalni Górnośląskich, po cenach konkurencyjnych i na dogodnych warunkach dostarcza poczynając od 1 tony i wagonowo  
**Poznańskie Przedsiębiorstwo Handlowe**  
**B-cia SZYMAŃSCY**  
Wileńska 23. Telef. 4-32. 1

**D-rzy Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz** lokują położnicę i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie Położniczym.  
ul. W. Pohulanka Nr. 31.

**DO SPRZEDANIA**  
**ZAKŁAD MECHANICZNY**  
z wygodnym lokalem. Oglądać od godz. 8 rano do 3 po poł. ul. Tatarska Nr. 6.

**Usiłowanie wykolejenia pociągu.**

W nocy z dn. 31.X na 1.XI r. b. o godz. 23 m. 25, na 7-mym kilometrze od Dukszt w stronę Turmont, nieznanu sprawcy podłożyli na tor pod pociąg osobowy 7 sztuk szpał (podkładów). Przechodzący pociąg podłoży te zrzucił, a jeden zmiażdżył. Pociąg nie został uszkodzony. Dochodzenie w toku.

**Nowy napad na pociąg.**

W poniedziałek 3 listopada b. r. pomiędzy godz. VII-a a VIII-a rano banda, składająca się z 45 ciu dobrze uzbrojonych ludzi, dokonała napadu na pociąg osobowy Nr. 821, zjadający z Warszawy do Stołpców, pomiędzy stacjami Domałów i Leśna, w odległości 45-ciu klm. od Baranowicz. Jeden policjant został zabity, jeden oficer ranny. Za bandą, uciekającą w kierunku granicy sowieckiej, zarządzono natychmiast energiczny pościg. Bliższych szczegółów o napadzie narazie brak. (P. A. T.)

Według prywatnych wiadomości nadeszłych wczoraj do Wilna pociągiem tym jechało około 80 żołnierzy korpusu straży granicznej na miejsce służby. Żołnierze ci jechali bez broni, którą mieli otrzymać w miejscu. Miejsce nowego napadu położone jest w odległości około 90 wiorst od granicy w powiecie staniskim województwa Nowogródzkiego. Wojewoda nowogródzki gen. Januszajtis, który bawił w Wilnie natychmiast udał się na miejsce napadu.

Trzeba zaznaczyć, iż bandyoi upatrzyli sobie do napadu jedyną chwilę zmiany policji granicznej przez korpus wojskowy, która właśnie rozpoczęła się od rana 3 b. m. Chodziło prawdopodobnie bandytom o wyzyskanie chwilowego zamieszania, panującego przy przechodzeniu ochrony granicy z rąk policyjnych w wojskowe.

Według dalszych wiadomości przez nas otrzymanych pociąg zatrzymany został na 392 klm. przez 45 bandytów uzbrojonych w karabiny rosyjskie piechoty i dwa ręczne karabiny maszynowe. Obrabowano wóz bagażowy i towarowy oraz podróżnych z kosztownościami i pieniędzy. Zabity posterunkowy Jan Stulka, a ranni porucznik Żarski i podoficer. Bandyoi po 20 min. rabunku podzieleni na dwie części udali się w kierunku północnym. Pościg policyjny złożony z 35 ludzi wyruszył w godzinę po napadzie. W pościgu ujęto 20 osób podejrzanych o udział w napadzie. Akcją pościgową kieruje wyższy oficer wojskowy.

**Wieczór Chopina.**

Chociaż ze znacznym opóźnieniem zdobyło się wreszcie i Wilno na uczczenie rocznicy szopenowskiej.

W ubiegłą sobotę w Teatrze Wielkim odbył się poświęcony utworom Chopina, koncert, poprzedzony przemową p. Józefowicza. Przemowa ta nie była niestety szkiecem syntetycznym twórczości wielkiego muzyka, lecz jego życiorysem z nieodłącznymi, a nie nie mówiącymi anegdotkami, w każdym razie podkreśliła ona uroczysty, niezwykły charakter koncertu, a o to przecież głównie chodziło. Wykonawcą programu był Zbigniew Drzewiecki. Dobrze się stało, że ten właśnie pianista podjął się raz jeszcze przypomnieć nam, jak wielkim artystą był Fryderyk Chopin. W interpretacji Drzewieckiego muzyki szopenowskiej niema tej czułościowości, płytkiego roztkliwienia, tej okropnej manjery robienia z jednego z największych genjuszów muzycznych sentymentalnego plakey, którą uprawiają niektórzy nasi szopeniści.

Drzewiecki podkreśla przedewszystkiem wielkość koncepcji Chopina zarówno imponującą w sonacie scherzu, jak w mazurku i preludjum. Jest to pianista, który powoli się rozgrzewa, ale gdy już go wykonywany utwór porwie, to gra przekonywująco, plastycznie z mocą, a pod względem technicznym świetnie i brawurowo.

W pierwszej części programu sobotniego koncertu artysta był widocznie zdenerwowany i to odbiło się ujemnie na wykonaniu sonaty b—moll, lecz zagrane następnie mazurki, etudy, scherzo i dwa polonezy, a zwłaszcza polonez cis—moll w zupełności zatęrzyło poprzednie niepożądane wrazenie.

Publiczności zebrało się niezbyt wiele i to prawie wyłącznie aryjskiej. Widocznie nawet wszechświatowa sława Chopina nie uratowała go od bojkotu żydowskiego, jako przedstawiciela zniemawionej kultury polskiej. Czy na tem co traci polskość i Chopin—wątpię bardzo. S. W.

**Teatr Polski.**

Dziady\* A. Mickiewicza.

„Dziady“ od lat czterech stały się w Wilnie tradycyjnym widowiskiem na jesienne święta Zadusze. I słusznie. Bo gdzieś bardziej mogą być zrosłe ze swoim tłem, niż tu, na tej ziemi, gdzie tułają się jeszcze po zapadłych wioskach ślady pogańskich obrzędów, niż tu gdzie żył, kochał i cierpiał, wieszcz, który je w żywe słowo zaklął? „Dziady“ w teatrze, w dni modłów za zmarłych, łączą się przedziwnie z nastrojami mas,

**Splata długów zagranicznych.**

W preliminarzu budżetowym ministerjum skarbu na rok 1925 poważną pozycję wydatków stanowi amortyzacja i oprocentowanie długów zagranicznych. Gdy w budżecie na rok 1924 przewidziano na ten cel kredyt w sumie 31.503.850 zł., w preliminarzu na rok 1925 figuruje suma 60.419.855 zł., z której to kwoty Monopol Tytoniowy obciążony jest wydatkiem 12.290.600 zł. na amortyzację, oprocentowanie i wpłatę na fundusz rezerwowi pożyczki włoskiej, zaciągniętej w r. b.

Tak znaczne powiększenie wydatków na splatę długów zagranicznych w r. 1925 w porównaniu z rokiem 1924 obojętne zaciągnięcia w r. 1924 dwóch nowych pożyczek: we Włoszech 400.000.000 lirów i we Francji 400.000.000 fr., wynika przedewszystkiem z powodu uwzględnienia po raz pierwszy w preliminarzu na r. 1925 częściowej amortyzacji długów t. zw. „reljefowych“, t. j. funduszy, jakimi dysponował utworzony w r. 1920 przez niektóre państwa Europy i Ameryki międzynarodowy Komitet kredytów odbudowy ekonomicznej, którego zadaniem było przeprowadzenie rozdziału kredytów, zgłoszonych przez te państwa, pomiędzy państwa nowo-powstałe, względnie państwa wskutek wojny osłabione.

**Z prowincji.**

ŚWIĘCIANY.

Napad bandycki.

W nocy z 30 na 31 X r. b. kilku uzbrojonych osobników dokonało napadu na Wolacha Mowskę, zam. we wsi Stojaciszki, gm. Hoduciskiej. Pod groźbą zabójstwa, zrabowano wymienionemu ubranie i pieniądze. Straty narazie nie ustalone.

Jarmarki w pow. świętojańskim. Mieszkańcy m. Spiaha, gm. Wiszniewskiej, pow. święciańskiego, złożyli do Urzędu Wojewódzkiego podanie o ustanowienie tygodniowych targów we wtorki.

Dotychczas ludność korzystała z jarmarków w Swirze, który znajduje się w odległości 21 kilometra. (1)

Wilejka.

Wskutek podpalenia spaliła się stodoła z całorocznym zbiorem, należąca do Pietkiewicza, właściciela majątku Kolenodoino, gminy lebedziwskiej, pow. wilejskiego. Sprawcę podpalenia ujęto i przekazano sądowi doraźnemu.

W tymże powiecie we wsi Komarniki, gm. Kraśne, spaliła się stodoła ze zbożem, na szkodę Bazylego Jachimowicza. Przyczynę pożaru, oraz straty na razie nie ustalone. (s.)

We wsi Ozarodowicz, gm. kościelnickiej, pow. wilejskiego, spłonęła łaźnia wraz z suszarnią w niej inem. Pierwotkowe dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem właściciela łaźni Adama Ponarada. (s.)

Ofiara nieostrożności.

Onegdaj na st. Jasuny, wskutek własnej nieostrożności dostała się pod kółka pociągu osobowego, Maria Wasilewska. Wasilewska zginęła na miejscu. (h)

Wymuszenie.

Małżeństwo Boczkarów, zam. w gm. lebedziwskiej, zaprosili do siebie Helenę Frackiewicz, mieszkankę wsi Dobryki, gm. Kraśne, pow. wilejskiego i po uprzednim poczęstowaniu „wódceczką“, „gościłni gospodarze“ grożąc rewolwerem, zrabowali posiadaną przez Frackiewiczową gotówkę w sumie 262 złotych. Małżonków Boczkarów aresztowano.

**Z ostatniej chwili.**

Dymisja gen. Latinka.

WARSZAWA, 3.XI (Pat). Gen. dywizji Latinik wniósł na ręce ministra prośbę o przeniesienie go w stały stan odpuzyunku. Do czasu przeprowadzenia formalności z tem związanym udzielony mu został urlop z dniem 3 listopada r. b.

Mord litewski w Kłajpedzie.

KŁAJPEDA, 3.XI (Pat). „Melmeler Dampfboot“ donosi, że jeden z członków litewskiego związku strzeleckiego zamordował żandarma Kłajpedzkiego. Kiedy policja miała aresztować sprawcę mordu stanęli w jego obronie oficerowie litewscy.

**TEATR POLSKI „Lutnia“**

Dziś

„DZIADY“

Sceny dramatyczne w 6 obrazach Adama Mickiewicza. Słowo wstępne wygłosi J. Wierzyński. Początek o godz. 8 wiecz.

Kino-Teatr „Polonia”

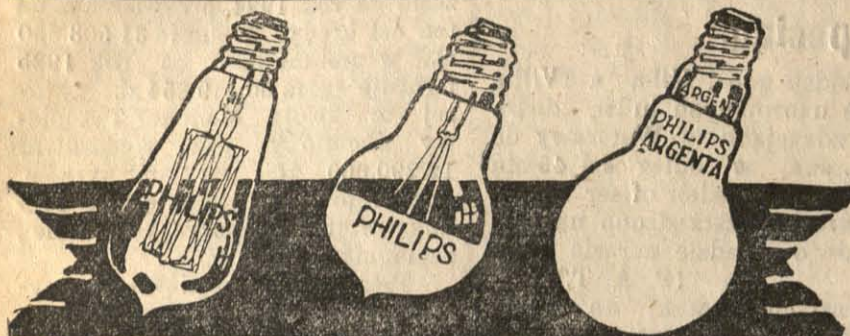
Dziś! Film, o którym cała prasa zagraniczna śpiewa pochlebne dytyramby! uroczą BETTY COMPSON w przepięknym salonowym dramacie w 8 w. aktach KOBIECIA PRZECIW KOBIECIE. Tragedja żony — matki — kochanki.

MOTTO: Gdy kobieta prawdziwie kocha wówczas nie analizuje, lecz oddaje się duszą i ciałem uczuciu, które ją pochłania.

Kino-Teatr „HELIOS” ul. Wileńska 38.

Dziś Premiera Wyjątkowo fascynująca treścią! Wielki film tragicznych przeżyć. wybitnie sensacyjny dramat zyciowy w 3 akt. w roli gł. uroczą

„ERABIA COHN” Xenia Desui i BERN ALDOK. Rzecz dzieje się w dobie współczesnej.



Żądajcie żarówek PHILIPS

DOM HANDLOWY

F. MIESZKOWSKI

Sp. z ogr. odp.

ODDZIAŁ W WILNIE,

ul. Mickiewicza 23 tel. 2-99.

DZIAŁ MEBLOWY

Table listing furniture items and prices: Łóżka angielskie, Szafy dębowe, Kredensy, Biurka, Materace, Stoly, Krzesła, Tualетки.

KOMPLETY: jadalnie, gabinety, saloniki.

Wielki wybór kompletnych sypialni do najwykwintniejszych. Przy regulacji gotówka kasa odlicza od wszystkich cen 7% rabatu.

D. H. F. MIESZKOWSKI

SP. Z OGR. ODP.

ODDZIAŁ W WILNIE

ul. Mickiewicza 23, tel. 2-99.

DZIAŁ MANUFAKTURY:

Wielki wybór materiałów wełnianych, bawełnianych, płócien.

Specjalnej uwadze polecamy następujące sezonowe materiały na ubrania męskie i damskie:

Table listing fabric items and prices: FM. Kamgarn, Gabardina, Mera I, Mera II, Zamsz.

Powyższe materiały są:

Czysto wełniane, o trwałych kolorach, już dekatyzowane (prêt à condre).

Przy regulacji gotówka kasa odlicza od wszystkich cen 7% rabatu.

Węgiel kamienny

Górnośląski i Dąbrowiecki Orzechowy i kostkowy z dostawą od 1 ej tonny.

Zamówienia:

TARTAK CHWOLESA

Piromont Nr. 6. Telef. 365.

Hurtownia Dzienników

W. PAWŁOWSKIEGO

Wilno, ul. Wielka d. Nr. 50.

od 9 — 12 rano i od 3 — 6 wieczór

Wysła w prenumeracie i pojedynczo wszelkie dzienniki i czasopisma wychodzące w Polsce i zagranicą.

Zamówienia zamiejscowe załatwia odwrotną pocztą.

Najregularniejsza ekspedycja.

Potrzebni chłopcy do roznoszenia i sprzedaży gazet.

Stenografii wyczuca listownie, szybko, jaknajdokładniej (gwarancja). Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39.

Tanio do wynajęcia mieszkanie z elektrycznością, obsługą i wygodami. Róg Ostrobramskiej i Kolejowej 1. Dowiedzieć się u szwajcara.

Od 10 000 do 20 000 złotych potrzebne pod zabezpieczenie rzeczowe, ewentualnie biżuterji. Oferta sub. „Bez ryzyka” do skrz. poczt. Nr 127.

LEKARZ-DENTYSTA MARJA RAUBA-BLAZEJEWICZOWA

Dr. medycyny B. SZYRWINDT

Dr. Popilski

Dr. Blumowicz

Dr. Med. KAPŁAN

Dr. Wołodźko

Dr. J. Bernaszczyk

Dr. Marja Petrusiewiczowa

Dr. Piotrowicz Jurczenko

Dr. Leon Ginsberg

Dr. Łukiewicz

Akuszerka

Dr. Leon Ginsberg

Dr. Leon Ginsberg

Dr. Leon Ginsberg

Dr. Leon Ginsberg

Dr. Leon Ginsberg

Dr. Leon Ginsberg

Dr. Leon Ginsberg

Dr. Leon Ginsberg

Dr. Leon Ginsberg

Dr. Leon Ginsberg

Dr. Leon Ginsberg

Dr. Leon Ginsberg

Dr. Leon Ginsberg

Dr. Leon Ginsberg

Dr. Leon Ginsberg

Dr. Leon Ginsberg

Dr. Leon Ginsberg

Dr. Leon Ginsberg

Dr. Leon Ginsberg

Dr. Leon Ginsberg

Dr. Leon Ginsberg

CO TO ZA PAKUNKI???

Setki uczniów i dzieci zło wczoraj z paczkami i pakunkami pod pachą, które nabyli na zimę w magazynie

UCZNIOWSKICH i DZIECINNYCH UBRAN

„KONKURENCJA”

WILNO, ul. Niemiecka 21, front, wejście od ulicy, na 2 gim piętrze.

DOKĄD NADESZŁY W DUŻYM WYBORZE:

Palta watowe i na futrach. Palta futrzane z brązowych, białych i szarych futer.

Palta białe pluszowe i barankowe, czapki futrzane.

Trykotażi żakieciki, swetry, rejtuzi, szaliki z czapkami, niedźwiedzie.

Ubrania uczniowskie. Suknie i czarne fartuszki. Garderoby dla noworodków.

Bielizna, kołdry, obuwie, pończochy, kalosze i inne.

Ceny stałe!



Hezadont pasta i eliksir

Miaflor krem i puder

Henryk Żak — Poznań

Fabryka perfum i kosmetyków

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie, przy ulicy Sw. Michałskiej Nr 8, zgodnie z art. 1030 U.P.C., ogłasza, iż w dniu 10 listopada 1924 r., o godzinie 10 tej rano w Wilnie przy ulicy Niemieckiej Nr 19 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego firmy „M. Segal i G. Kagan” składającego się z materiałów na ubrania męskie, oszacowanego na sumę złotych 220.

Komornik Sądowy (—) A. SITARZ.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie, przy ulicy S to Michałskiej pod Nr 8, zgodnie z art. 1030 U.P.C., ogłasza, iż w dniu 6 listopada 1924 roku, o godzinie 10-tej rano, w Wilnie, przy ulicy Piłsudskiego Nr. 41, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Ruwina Kagana, składającego się z umeblowania i ubrania męskiego oszacowanego na sumę złotych 450.

Komornik Sądowy (—) A. SITARZ.

„Dz. 11. Kom. P. P. XVI Okr. podaje do wiadomości, że przetarg publ. 17 koni ogłoszony w „Dzienniku Wileńskim” w Nr. Nr 249 i 250 został przenieśiony z dn. 3. XI. r. b. na dzień dzisiejszy, t. j. 4. XI. r. b. na godz. 12 (Lukiszka 5).”

Odnajmę lekarzowi, adwokatowi pokoj z prawem korzystania z salonu i gabinetu z wszelkiemi wygodami w centrum miasta. Wiadomość w biurze ogłoszeń Karłina ul. Niemiecka 22.

Kartofle tanio sprzedajemy

B. ŁOKUCJEWSKI i S-ka

Przychodnia Kliniki Chorób Dziecięcych Uniwersytetu Stefana Batorego

z dniem 1-go listopada zostaje przeniesiona z lokalu przy ul. Sawicz Nr. 15, do Kliniki chorób dziecięcych na Antokolu (Szpital Wojskowy, pawilon Nr. 31).

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Wileńska ogłasza na 10 listopada 1924 r. przetarg ofertowy na nabycie 247.000 mtr. prz. drzewa opałowego. Informacje udziela Wydział Zasobów, Wilno, ul. Słowackiego Nr. 2, oraz Oddziały Zasobów: Wilno, Brześć, Białystok i Wołkowysk. 0

Pracownia krawiecka ubiorów damskich i męskich

J. GRUDZEWICZ

Przybiłkował się rasowy pies. Odebrać w ciągu 3 ch dni za zwrotem kosztów utrzymania. Kierownik Rej. Inż. i Sap — Wilno, Arsenalska 5, Sierżant Strugawa.

Skr. książkę wojskową wyd. przez P.K.U. — Wilno, na imię Benjamina Iekowicza, zam. przy ul. Straszuna 11. m. 8 unieważnia się.

Skradz. książkę wojskową wyd. przez P. K. U. — Wilno, na imię Ludwika Szczerbińskiego, zam. w miast. Dziewieniskach, unieważnia się.

Zgub. kartę wstępu na dzień 6 grudnia r. b. wyd. przez Komitet Amerykański na imię Bonisi Kozar, zam. we wsi Ożukalni, gm. Dziewien. — unieważnia się.

Zg. tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. przez P.K.U. — Wilno na imię Jana Sandowicza, zam. przy ul. Ponomarskiej 8 unieważnia się.

Zgubiono na ul. Targowej cholewkę do kamaszów ze sznurkiem adr. Tatarska 1 m. 23.

W dniu 7 listopada roku bieżącego o godz. 9 rano odbędzie się w Starostwie powiatu Wileńsko-Trockiego (Ostrobramska 6) licytacja na jednego nadetatowego konia.

(—) B. GRABOWSKI Starosta pow. Wileńsko-Trockiego.

OGŁOSZENIE.

OGŁOSZENIE.

OGŁOSZENIE.

OGŁOSZENIE.

OGŁOSZENIE.

OGŁOSZENIE.

OGŁOSZENIE.

OGŁOSZENIE.

OGŁOSZENIE.

OGŁOSZENIE.

OGŁOSZENIE.

OGŁOSZENIE.

OGŁOSZENIE.

OGŁOSZENIE.

OGŁOSZENIE.

OGŁOSZENIE.

OGŁOSZENIE.

OGŁOSZENIE.

OGŁOSZENIE.